

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Gen 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5-6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 4-6 po południu.

Sprawa wydania posta Sochackiego

tematem obrad na plenum Sejmu

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

W najbliższy wtorek o godzinie 4 pp. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Na porządku dziennym znajduje się 6 punktów.

Szczególną uwagę zwraca punkt 5, dotyczący sprawy wydania sądomi posta Sochackiego (komunisty).

Należy przypuszczać, że sprawa ta skłupi ogólną uwagę izby, i obrady na ten temat potrwają czas dłuższy.

Ostatnim punktem jest nagły wniosek p. Putka w sprawie rzuconego nań interdyktu.

Nominacja

w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

We wczorajszym Monitorze Polskim ogłoszono, że w urządzie wojewódzkim w Łodzi został mianowany p. Stanisław Marek urzędnikiem VII kategorii.

Wykrycie bandy komunistycznej w Grodnie

GRODNO, 12.5. Władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu prowadziły śledztwo w sprawie organizacji komunistycznej. Organizacja ta należała do K. P. Z. B. i prowadziła robotę wywr. tową na terenie grodzieńszczyzny.

Ustalono, że część komitetów komunistycznych Wilna należała również do Grodna. Przed kilku dniami władze przystąpiły do likwidacji afery. Aresztowano w Grodnie i w powiecie 25 osób przeważnie żydów. Podczas rewizji znaleziono dokumenty kompromitujące w postaci bibuły komunistycznej oraz obszerne korespondencje z władzami kominternu w Moskwie.

Aresztowanych osadzono w więzieniu. (AW)

Katastrofa kolejowa

2 osoby ciężko ranne — 14 lżej

KOSZYCE, 12.5. Dzisiaj o godz. 10.41 wykoleił się pomiędzy St. Oboszywce — Wilka Łódzina pociąg pocztowy. Lokomotywa, wagon pocztowy i służbowy oraz jeden wagon osobowy spadły z nasypu, przyczem 2 osoby zostały ciężko ranne, zaś 14 lżej. (PAT)

Tow. Spiewacze „HARFA” w Łodzi

zawiadamia swych członków, że 30-go b. m. odbędzie się o godz. 7-iej w 1-ym i 7.30 wiecz. w II-gim terminie

Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydium,
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania,
3. Sprawozdanie Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Dochodów Niestałych,
4. Wybór Zarządu i Kom. Rew.
5. Wnioski Zarządu i członków,
6. Wolne wnioski.

Zarząd.

Warcholstwo hula w Sejmie...

Komisja budżetowa skreśliła

cały szereg punktów budżetu M. S. Wewnętrznych

Dzięki „poprawkom“ opozycji liczba policji zmniejszy się o 10,000 funkcjonariuszy

Korespondent „Hasła Łódzkiego“ donosi z Warszawy:

Sejmowa Komisja budżetowa rozpoczęła wczoraj obrady od wysłuchania przemówienia podsekretarza stanu Min. Spr. Wewnętrznych wicem. Jaroszyńskiego oraz podsekretarza Min. Skarbu p. Zagrodzińskiego.

Obaj mówcy w rzeczowych przemówieniach uzasadniali pozycje preliminowane przez Rząd oraz w sposób niemiernie realny i rzeczowy zbijali nowe pozycje wydatków,

które przewidywały zgłoszone przez niektórych posłów wnioski.

Kiedy jednak przystąpiono do głosowania nad zgłoszonymi wnioskami, okazało się, że stronnictwa opozycyjne lewicy z „Wyzwoleniem“, „Stronnictwem Chłopskim“ i PPS na czele przy poparciu mniejszości narodowych osiągnęły swój cel, udało im się bowiem przy przewadze głosowej 11:10 odnieść phyrroso-we zwycięstwo, wskutek czego skreślony został fundusz dyspozycyny Ministerstwa Spr.

Wewnętrznych w sumie 6 milionów zł. (szacować tu należy, że Komisja miała prawo skreślić najwyżej 4 i pół milj. zł., gdyż półtora miliona zł. zostało już uchwalone wraz z preliminarzem budżetowym za I kwartał).

Następnie opozycja skreśliła 30 proc. etatów policji państwowej oraz 15 proc. etatów centrali ministerstwa, województw i starostw.

Pozatem przeszły wnioski dotyczące spraw tak poważnych jak zakup hełmów, karabinów, bagnatów i kajdanów dla policji państwowej i t. d.

W rezultacie tych obrad sprawozdawca budżetu Min. Spraw Wewnętrznych poseł z B. B. zrzekł się referowania budżetu tego resortu na plenum Sejmu ze względu na stanowisko większości Komisji w tej sprawie.

Po krótkiej incydentalnej wymianie słów między przewodniczącym Komisji a posłami Bagińskim i Pragierem, referowania budżetu Min. Spraw Wewn. na plenum Sejmu podjął się poseł Pragier z PPS.

Zaznaczyć tu należy, że obecnie stan liczebny policji państwowej wynosi dokładnie 33,568 osób.

W razie gdyby uchwały wczorajsze zostały przez plenum przyjęte, oznaczałoby to zmniejszenie policji o przeszło 10 tys. osób, co spowodowałoby duży wzrost wydatków na wypłacenie odszkodowań dla zredukowanych policjantów.

Następnie Komisja przeszła do budżetu Min. Spraw Wojsk.

Dłuższe przemówienie, bardzo rzeczowe i skrupulatne wygłosił podsekretarz stanu Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Konarszewski, wyjaśniając wszystkie poszczególne paragrafy.

Jako ostatni głos zabrał poseł Roja (Piast) który w kategoriyczny sposób domagał się „unowocześnienia“ armji dzięki skreśleniu całego szeregu pozycji na wyżywienie ludzi i koni, a podtrzymaniu pozycji lotnictwa i obrony gazowej i t. p.

Jak się ustosunkuje Rząd do uchwał komisji budżetowej

Posiedzenie Prezydium Rady Ministrów

Rezultat wczorajszych obrad Komisji budżetowej wywołał wielką sensację w kołach politycznych i sejmowych.

Uchwały Komisji w sprawie budżetu policji uważane były jako chęć opozycji do stanięcia do rozprawy z Rzędem na tem tle.

W związku z tem odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Ministrów, w którym udział

brali wicepremier Bartel, min. Składkowski, min. Jaroszyński, prezes Koła Sejmowego płk. Sławek i jeden z posłów B. B., który referował na Komisji budżet Min. Spraw Wew.

Na konferencji tej, jak slychać, zapadły ważne uchwały, dotyczące stanowiska jakie zajmie Rząd wobec skreśleń, poczynionych przez Komisję w budżecie Min. Spraw Wewnętrznych.

Ulgi dla płatników podatku przemysłowego

Akcja Bezpartyjnego Bloku odniosła pożądany skutek

Korespondent „Hasła Łódzkiego“ donosi z Warszawy:

W swoim czasie donosiliśmy o tem, że delegacja posłów Bezpartyjnego Bloku odbyła w Ministerstwie Skarbu konferencję w sprawie aktualnych zagadnień z natury fiskalnej.

Owocem tego porozumienia było wydanie przez Ministerstwo Skarbu okólnika do wszy stkich podległych urzędów skarbowych z

pouczeniem, jak należy wyznaczać podatek przemysłowy.

Obecnie dowiadujemy się, że będą dla płatników tego podatku poczynione daleko idące ulgi, oraz sprawdzony będzie sposób wymierzania tego podatku.

Trzeba przyznać z zadowoleniem, że jest to bardzo poważny sukces akcji posłów Bezpartyjnego Bloku i niewątpliwie spotka się z uznaniem u szerokich mas płatników.

Majątki polskie własnością Polaków

namienny wyrok Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał w dniu wczorajszym bardzo doniosłą sprawę, dotyczącą tytułu własności majątków skonfiskowanych przez rząd rosyjski po wstąpieniu, biorącym udział w walkach o niepodległość Polski.

Sprawa dotyczyła majątku powstańca

1863 r. Szumkowskiego który nadany został sześciu kancelarji generał - gubernatora wileńskiego — Rubcewowi.

Wczoraj Sąd Najwyższy sprawę rozstrzygnął w ten sposób, że przyznał tytuł własności spadkobiercom s. p. Szumkowskiego.

Walne Zgromadzenie

członków Banku Rzemieślników Łódzkich w Łodzi, spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością odbędzie się dnia 17-go maja 1928 r. (czwartek) o godzinie 10-iej rano w lokalu Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“ w Łodzi przy ul. Kilińskie-go Nr. 123.

Porządek dzienny:

1. Wybór Przewodniczącego, dwóch asesorów i sekretarza.
2. Zatwierdzenie bilansu rocznego oraz rachunku zysków i strat za 1927 rok.
3. Uchwalenie etatu na rok 1928.
4. Sprawozdanie z wyniku rewizji związkowej.
5. Oznaczenie najwyższego kredytu dla jednego członka oraz oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań jakie spółdzielnia zaciągać może.
6. Zmiany niektórych paragrafów statutu.
7. Wybory: czterech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcę, oraz jednego członka Zarządu.
8. Wolne wnioski.

ZARZĄD.

Pierwszy raz w Łodzi!
Eskapada młodej meżatki

w rolach głównych
Ksenia Desni i Livio Paraneli
Najbliższa premiera
Kina Spółdzielni.

Zabawa - Konkurs

z cennymi nagrodami
dla wszystkich Czytelników
„Hasła Łódzkiego“
Szczegóły na stronie 4-iej.

DEMONSTRACJE ANTYPOLSKIE W KOWNIE

Litwa uważa, że umowa arbitrażowa jest nie do przyjęcia

Konferencja warszawska zadecyduje o losach konfliktu z Litwą

KOWNO, 12.5. Zapowiadane już od tygodnia demonstracje antypolskie z okazji pobytu delegacji naszej w Kownie dotąd, jak można było wnioskować z informacji tutejszych dzienników, tłumione były w zarodku przez litwskie władze policyjne. W przededniu odjazdu delegacji polskiej doszły one jednak do skutku.

Dzisiaj o godz. 8 wiecz, gdy delegaci polscy powrócili po zakończeniu obrad komisji do hotelu „Metropol” zebrała się przed hotelem grupka młodych ludzi w liczbie kilkunastu, którzy wznosili urogi okrzyki. Demonstracja trwała kilka minut.

Fochy litewskie

KOWNO, 12.5. „Lietuwos Aidai” donosi z dobrze poinformowanego źródła, że przeważnie dzisiejsze obrady polsko-litewskiej komisji w Kownie wznowione będą w niedługim czasie.

W dalszym ciągu publikuje dziennik wiadomości, pochodząca z dobrze poinformowanego źródła litewskiego:

Delegacja litewska, po rozważeniu projektu układu o nieagresji orzekła, że zarówno ten pakt, jak i umowa arbitrażowa nie nadają się do przyjęcia. (PAT)

Waldemaras tłumaczy się

KOWNO, 12.5. W dniu dzisiejszym premier litewski i minister spraw zagranicznych Waldemaras przyjął na dłuższym posiedzeniu bawiącego tu przedstawiciela „Epoki” i „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, p. Wrzosa, któremu oświadczył m. in.:

„Plenum konferencji polsko-litewskiej zbierze się w Królewcu po zakończeniu obrad wszystkich 3-ch wyłonionych tam komisji. Plenum to jednak może się zebrać także i w tym wypadku, gdyby jedna z komisji tego zażądała.

Odnosnie do oświadczenia, złożonego wobec przedstawicieli prasy zagranicznej w sprawie uwag, wygłoszonych przez przewodniczącego delegacji polskiej p. Hołowko, który oświadczył, że Polska pragnie istnienia

niepodległego państwa litewskiego, co zrozumiene zostało opacznie jako chęć wbicia klinu między Rosję a Niemcy, — p. Waldemaras przyznał, że istotnie mógł źle zrozumieć słowa p. Hołowki. (PAT)

Co mówi przewodniczący delegacji polskiej

nacz. Hołowko

KOWNO, 12.5. Po zakończeniu rokowań przewodniczący delegacji polskiej p. Hołowko udzielił przedstawicielowi P. A. T. wywiadu w sprawie przeprowadzonych w Kownie rokowań.

Znaczenie naszego tygodniowego pobytu w Kownie — mówił p. Hołowko — polega przedewszystkiem na tem, że zamiast dotychczasowej metody pracy przy pomocy not lub za pośrednictwem strony trzeciej, rozpoczęliśmy bezpośrednie rozmowy, które odbywały się w atmosferze faktycznego badania istotnych materiałów i wzajemnych pretensyj i przy bezpośrednim zetknięciu się, bliższym zrozumieniu i odrzuceniu powstałych wskutek tylu lat braku wszelkiej styczności, wzajemnych pretensyj i uprzedzeń. Litwini naszego projektu paktu o nieagresji nie przyjęli. Sądziłem, że, składając nasz projekt, damy litwinom zapewnienie o naszym dla nich szacunku. Litwini wciąż oskarżają nas, że myślimy o militarnej inwazji na Litwę w obecnych jej granicach. Nasz projekt paktu temu mniemaniu kategorycznie kładzie kres. Jeżeli jednak litwini chcą zapomocą paktu o nieagresji podnieść sprawę Wilna, to zaczyna się stara historia, która do niczego po-

zytywnego nie doprowadzi. Obecnie będziemy oczekiwać na przyjazd delegacji litewskiej z przewodniczącym komisji ekonomicznej d-rem Zauniusem do Warszawy. O losach zaczętych w Królewcu prac zadecydują konferencje warszawska i berlińska. (PAT)

„Italia” rozbiła się

Jeden z motorów poważnie uszkodzony

OSLO, 12.5. Szybki powrót sterowca „Italia” do Kingsbay z wyprawy do ziemi Lenina (dawniej Mikołaja II) wywołany był przez to, że „Italia” natrafiła na bardzo silne wicherzy północno-zachodnie w połączeniu ze śnieżycą i gęstą mgłą.

Cwociaż „Italia” próbowała wzniesić się ponad burzę, nie udało się to jej jednak i dalszy lot okazał się niemożliwy.

Wobec tego generał Nobile zawrócił do Kingsbay i o 4 popołudniu wylądował. Jednakże przy lądowaniu „Italia” tak silnie uderzyła o ziemię, że jeden z jej motorów doznał wielkich uszkodzeń.

Naprawa będzie wymagała dłuższego czasu. Generał Nobile będzie czekał z nowym startem na pomyślniejsze warunki pogody. (ATE)

„Bremen” uwięziony

LONDYN, 12.5. Aby wydobyć samolot „Bremen” z wyspki Greenley, zorganizowano w Stanach Zjednoczonych specjalną wyprawę, która natrafiła na ogromne trudności. Ponieważ na wyspie Greenley żaden samolot nie może wylądować bez wypadku, więc lotnik, który się tam udaje nazwiskiem Melchior zapewne opuści się na tę wyspę za pomocą spadochronu, poczem przygotuje „Bremen” do odlotu. Wyprawą na Greenley Island kieruje generał Fechet, komandor amerykańskich sił lotniczych. Dwa samoloty odleciały już w kierunku wyspy. Powrót ich spodziewany jest w czwartek przyszłego tygodnia.

Tel. 60-02

MAGAZYN MEBLI

Tel. 60-02

„Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów”

Spółdz. z ogr. odp.

w Łodzi, ul. Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble od najskromniejszych do luksusowych

jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów,

kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Tel. 60-02

ZARZĄD.

➔ Za gotówkę i na SPŁATY od zł. 5.— tygodniowo ➔

poleca gotowe

Ubrania męskie, palta damskie i męskie

311 od najskromniejszych do najelegantszych

Polska Samopomoc Włókiennicza,

Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu), tel. 64-70, (dawniej Piotrkowska 85)

HURT.

FABRYKA TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ

DETAL.

➔ sprzedaż papy, smoły, oraz masy skleicznej ➔

B. KOWALSKI

DETAL.

ulica Rzgowska Nr. 62, telefon Nr. 50-98.

HURT.



Dziś i dni następnych! Wielki program, humoru i śmiechu z udziałem ulubienicy publiczności. Roześmiana, urocza i roztańczona

OSSI OSWALDA

w szampańskiej farsie w 10 aktach p. t.

„TEŚCIOWA I ŻONA OD CHARLESTONA”

Bomby śmiechu!

Początek seansów o godz. 4-ej popoł. W soboty i niedziele o godz. 1.30.

Huragan dowcipów!

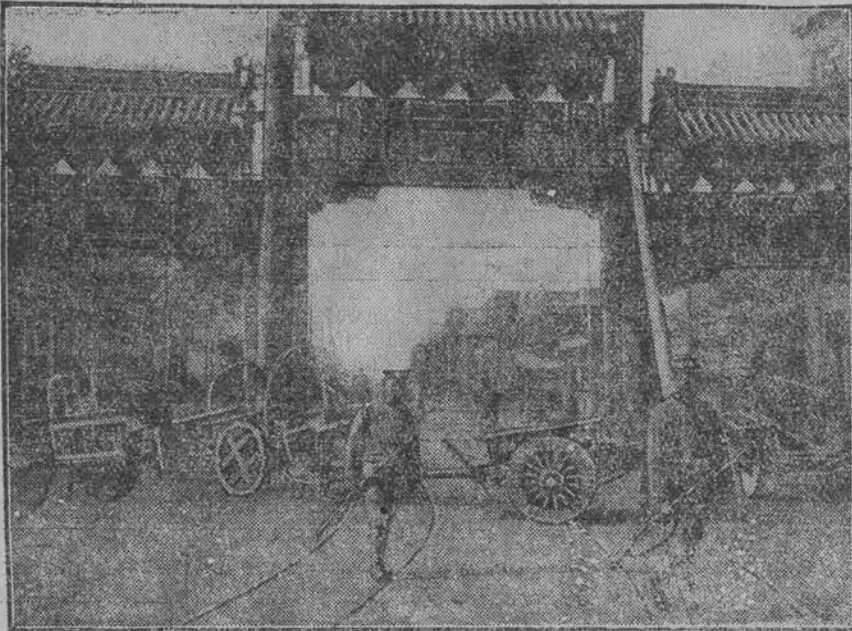
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 75 gr.

GROŹNY ZATARG JAPONOŃSKO-CHIŃSKI

Dlaczego Japonia dąży do okupacji półwyspu Szantung

Depesze ostatnich dni raz poraz przynoszą alarmujące wiadomości z chińskiego teatru wojny domowej. Wśród nazw generałów wodzów i miejscowości, o mniej lub więcej mitem dla aryjskiego ucha brzemieniu, zwykłego śmiertelnikowi trudno jest zorientować się. Ale ponieważ tlejący tam ogień może łatwo przerodzić się w olbrzymi pożar, postaramy się Czytelnikom naszym dopomóc w orientacji, w krótkich słowach wyjaśniając przyczyny wystąpienia Japonii na teatrze wojny.

Umieszczona obok mapka sytuacyjna dopomóż łatwiej do zorientowania się w terenie działań wojennych.



Patrol chińska w mieście Tsi-Nan-Fu

Chińska wojna domowa, od paru lat szalejąca na ogromnym obszarze niezmiernie Państwa Środka, od dłuższego czasu przestała już interesować ogół czytającej publiczności Europy. I zdawało się, że krwawa masakra między grupą północną a południową zwolna ucichnie i że ostatecznie spór o władzę nad całym krajem pozostanie sporem tylko czysto wewnętrznym-chińskim.

Tymczasem wypadki ostatnich dni w Chinach przekonały nas, że problem chiński wszedł w okres poważny, jeśli nie decydujący.

Na arenę bowiem toczących się krwawych zapasów między dyktatorem północnych Chin, marszałkiem Czang-Tso-Linem a dowódcą wojsk południowych, nacjonalistycznych, Czan-Kai-Szekiem wstąpił nowy czynnik — Japończycy.

Oto wojska tego ostatniego w pochodzie na północ zajęły miasto Tsi-Nan-Fu i urządziły rzeź Japończyków, zabijając ponad 100 osób. Wówczas rząd japoński wysłał na pomoc zamkniętym w mieście japończykom oddział wojska pod wodzą generała Fakudy, który stoczył formalną bitwę z chińczykami i zajął Tsi-Nan-Fu, lecz otoczony przez przeważające siły chińskie zmuszony był po zaciętej walce złożyć oręż. Komendant oddziału popełnia harakiri.

Na skutek tych walk Japonia oświadczyła, że zrywa stosunki dyplomatyczne z Chinami i przystąpiła do okupacji prowincji Szantung, zawiadamiając jednocześnie mocarstwa, że czyn ten nie oznacza bynajmniej, że zamierza ona wnieść się w wewnętrzne sprawy chińskie...

Półwysep, względnie prowincja Szantung ma dla Japonii ogromne znaczenie. Półwysep ten bowiem panuje nad najważniejszymi drogami handlowymi między Chinami a Japonią, która ich lekceważyć nie może ze



Marszałek Ugaki (na lewo) z szefem sztabu Gen. Hayasi-i.

Marszałek Ugaki objął dowództwo nad wojskami japońskimi skoncentrowanymi na półwyspie Szantung.

względnie na olbrzymi swój handel z Chinami.

Z tych samych powodów, dla których Szantung ma wielką doniosłość dla Japonii, ma też ją i dla innych mocarstw i dlatego krok Japonii wzbudził nieufność i niepokój, obawę, aby Japończycy na tym półwyspie na stałe się nie usadowili.

Chińczycy ze swej strony robią wszystko aby sytuację Japończyków utrudnić, aby ich pobyt w Szantungu przedłużyć i spotęgować przez to jeszcze bardziej nieufność mocarstw.

Gdyby intrygi chińskie się udały i gdyby Japonia zagrożona w swoim handlu chińskim, bez którego żyć nie może, znalazła się rzeczywiście odosobnioną wśród mocarstw, mogłoby to mieć fatalne następstwa o znaczeniu międzynarodowym, albowiem Japonia zwróciłaby się wówczas ku sołtowi i postarałaby się zacieśnić traktaty, które z nimi już zawarła.

O tem mocarstwa dobrze wiedzą i przez to będą musiały bardzo ostrożnie postępować w sporze japońsko - chińskim, zwłaszcza, że Japonia już oświadczyła, że w tej kwestji, będącej dla niej kwestją życia lub śmierci,

nie zamierza bynajmniej uznać autorytetu Li gi Narodów.

W każdym razie cały świat z zapartym oddechem śledzi dalszy ciąg walk na Dalekim Wschodzie.



mapa obszaru ostatnich walk w Chinach

„Wolność dla trupów — żywi pod klucz”

Nowe prowokacje niemieckie

Prześladowania mniejszości w „Państwie Bojaźni Bożej”

Zdaje się, że są jakieś koła w Berlinie, którym szczególnie zależy, by od czasu do czasu prowokować Mussoliniego do wystąpienia, do jakich w ciągu ostatnich miesięcy w sprawie południowego Tyrolu wdział się już dwukrotnie zmuszonym. Cel takiej prowokacji jest aż nadto widoczny. Chodzi o to, by w żaden sposób nie dopuścić do uspokojenia i ustalenia międzynarodowych stosunków w środkowej Europie wzdłuż nowych, powojennych granic. W dniu 24 maja ma się odbyć w obecności Mussoliniego w Balzano odsłonięcie pomnika zwycięstwa włoskiego. Jako przygrywkę do tej uroczystości „Ostdeutsche Morgenpost” ogłasza artykuł pod tytułem: „Tyrol południowy w okowach — wrażenia z podróży przez ciemny kraj niemiecki”. Powtórzone tu są znowu przeciw rządowi włoskiemu wszystkie zarzuty i oskarżenia, z którymi nie tak dawno ostro się rozprawił Mussolini, przypominając rządowi niemieckiemu jego własne postępowanie przeciw mniejszościom narodowościowym w Niemczech.

Mussolini w ostatniej swej mowie o sprawach południowo - tyrolskich przypomniał Niemcom ich politykę wobec mniejszości narodowych, a prasa włoska sięgnęła w przeszłość, przypominając przedwojenne rządy pruskie w Lotaryngji, w północnym Szlezwiaku, na ziemiach polskich. Niewątpliwie nowy ten atak niemiecki wywoła po stronie włoskiej poborę odparcia. Materjału do tego nie brak, znaleźć go można bodaj w mowie, wygłoszonej przez posła Baczewskiego w sejmie pruskim przy rozważaniu etatu pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Posel Baczewski wykazał, że wbrew wszelkim zapewnieniom, rząd pruski i niemiecki zesrodkowują wszystkie wysiłki, by w pierw wytepić w Niemczech mniejszości na-

rodowościowe, a potem uroczystie przyznać im wszelkie prawa. Z kredytów Rzeszy i państwa pruskiego w wysokości przeszło pół milarda marek, od roku 1926 uchwalonych dla prowincji granicznych, mniejszościom w tych prowincjach nie udzielono ani jednego feniga, chociaż minister Grzesiński w Olsztynie (Allenstein) polskiej deputacji, powołując się na swoją rozmowę z prezesem rejencji, wyraźnie oświadczył, że przy użytkowaniu kredytów nie będzie się czyniło wyjątków. Tajny okólnik prezydenta prowincji polskiej, nakazujący Landratom czuwanie nad tem, by przy parcelacjach Polacy nie mogli nabywać ziemi, został wprowadzony przez komisję mieszaną w Katowicach zniesiony, ale duch tego okólnika działa nadal. W prowincji granicznej poznańskiej odmawia się Polakom nabywania parcel, w Prusach Wschodnich Ostpreussische Landgesellschaft, odwołując się do przedwojennych ustaw osiedleńczych, występuje z pretensją pierwokupu do działek ziem, przez Polaka sprzedanych polskim sąsiadom. Okólnik ministra opieki społecznej w Prusach z marca 1927 roku zarządza, że za pomocą na budowę domów dla robotników rolnych udzielane mogą być tylko Niemcom. Wbrew konwencji genewskiej na Górnym Śląsku niemieckim w księgach hipotecznych odbywają się jeszcze wpisy zakazu sprzedaży Polakom, a wpisów tych dotychczas nie skreślono pomimo oświadczenia ministra, że te przedwojenne przepisy nie mają już zastosowania na Górnym Śląsku. Rząd pruski nie zatwierdza prawidłowo wybranych burmistrzów, tylko dlatego, że to Polacy; gminy zakazują umieszczania polskich napisów na nagrobkach, dopiero po przewoźnie sądowym zakaz cofają, ale bezprawnie pobierają za to opłaty. Inne gminy udzielają polskim stowarzyszeniom sportowym swego boiska sporto-

wego, ale zakazują używania języka polskiego. Urzędnicy stanu cywilnego odmawiają wpisu polskich imion chrzestnych do metryk i dopiero po dwuletnim procesie, który oparł się aż o trybunał administracyjny (Preussisches Kammergericht) muszą się cofnąć. Ze 150.000 polskich dzieci szkolnych tylko 2000 pobiera naukę religji w języku polskim.

Słusznie przypomniał poseł Baczewski oświadczenie mówcy centrowego, że jest hańbą dla kultury XX wieku, jeśli dzieci niemieckiej mniejszości nie otrzymują nauki religji w swoim języku ojczystym, ale też słusznie dodał, że jest hańbą dla kultury Niemiec, jeśli polskim dzieciom odmawia się nauki religji w polskim języku. Przypomniał też, dlaczego pangermaniści mogą triumfować, iż w roku 1922 zaznaczyło się cofanie głosów Polskich przy wyborach w Niemczech.

Liczba tych głosów, zaznaczył poseł Baczewski jest mniejsza, bo po wszystkich komentarzach spoczywają wyborcy, pozabijani pałkami morderców, najętych przez Niemców, inni w dniu wyborów pozostają w domu, pod groźbą teroru republiki pruskiej, inni w końcu wolą głosować na komunistów, niż na niemieckich centrowców, którzy prawa mniejszościowe tak samo depcą nogami jak niemieccy nacjonaliści.

Tak więc faktyczne położenie mniejszości narodowościowej w Niemczech odpowiada przesadnym opisom położenia Niemców w południowym Tyrolu, ogłaszającym w piśmie nacjonalistycznych niemieckich.

Podnoszenie krzyku o ucisk, pod którym znajdują się jakoby Niemcy w Jugosławiji, Rumunji, we Włoszech, w Polsce, podczas gdy sami Niemcy, obchodzą się ze swoimi mniejszościami jak za najlepszych czasów Hohenzollernskich, jest tylko komedią, której fałsz uderza w oczy.

Zabawa-Konkurs

**Turniej rymu i humoru
z cennymi nagrodami**

DLA WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW „HASŁA ŁÓDZKIEGO”

Ach jacyż niecierpliwi są nasi Czytelnicy! Telefon się urywał wczoraj w redakcji — setka błagających głosów łączyła się w zgodny chór niezcierpliwienia:

— Nie doczekamy się jutra! Już dziś powiedzcie, jaką to zabawę zapowiada „Hasło Łódzkie” dla swych Czytelników.

Nie zdradziliśmy nikomu sekretu wczorajszej zapowiedzi.

Dzisiaj zdejmujemy pieczęcie tajemnicy.

A więc tak: organizujemy Konkursową zabawę, albo zabawny konkurs. Jak wolicie państwo.

Okazją bierzemy z jedynej bodaj źródła humoru w Łodzi jakim jest (zgodzą się na to chyba wszyscy) przewesoly teatrzyk „Gong”.

Teatrzyk ten dnia 16 maja, a więc już za kilka dni przenosi się na letnią rezydencję przy ul. Cegielnianej i rad jest za pośrednictwem „Hasła” Konkursem-zabawą ten początek letniej kampanii zadokumentować.

Konkurs prosty i łatwiutki, a zabawa może być pyszna.

Oto WARUNKI w kilku słowach:

Jest takie dźwięczne słowo „Gong”. Kto potrafi do tego słowa dobrać wiele, jaknajwięcej rymów? Nie tak trudno! Można sypać jak z rekawa np. „gong”, „mak”, „rak”, „pak” itd. itd. Zrozumiałe? Prawda, że tak. Trudne? Prawda że nie. Będzie to taka sobie wesoła zabawa w poezję. A może w czasie niej naprawdę jakiś tegi poeta da się poznać?

Ale grunt, żeby było wesoło. Konkurs polega na tem, kto największą liczbę rymów do słowa „Gong” zdoła wymyślić i spis tych ry-

mów przesłać do redakcji „Hasła Łódzkiego” Al. Kościuszki 73.

Udział w Konkursie może brać każdy Czytelnik „Hasła”. Wystarczy tylko wypełnić Imieniem, Nazwiskiem i adresem Kupon Konkursowy, który umieszczamy poniżej i kupon ten wraz ze spisem wymyślonych rymów, przesłać czy przynieść do redakcji.

Prawda, jakie to wesołe zawody? A czyż nie warto zachodu, jeśli dodamy, że

3-ch PIERWSZYCH ZWYCIĘZCÓW,

to jest takich, którzy najwięcej rymów do słowa Gong wymyślą.

OTRZYMA NAGRODY:

I-a ZEGAREK MĘSKI LUB DAMSKI,
II-ga FLAKON PERFUM,
III-a PUDŁO CZEKOLADY.

Prócz tego, między WSZYSTKIMI bez wyjątku uczestnikami konkursu będą rozdane NAGRODY POCIESZENIA, ofiarowane przez dyrekcję teatrzyku „Gong”, a mianowicie: 30 biletów bezpłatnego wejścia do teatru „Gong”.

Zabawa dobra i zachęta w postaci nagród niebylejaka. Konkurs trwać będzie krótko. Termin zamknięcia ogłosimy. A więc do roboty: Prosimy pisać: „Gong”, drag, rak, bak i tak dalej i tak dalej, ile tylko kto zdoła wymyśleć takich rymów.

Zyczymy każdemu wesołej zabawy i zwycięstwa w tym turnieju!

KUPON KONKURSU dla Czytelników „Hasła Łódzkiego”

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Ilość rymów do słowa „Gong” wypisanych na załączonej do kuponu kartce _____

Śmieszny projekt

Katona amerykańskiego

Z New-Yorku donoszą, że członek izby posłów, zamieszkały w Chicago, Adolf Sabath, złożył jej projekt ciekawej rezolucji.

Deputowany Sabath domaga się, by do wszystkich dyplomatów, akredytowanych zagranicą, zostały rozesłane instrukcje, nakazujące im odmawiać na przyszłość wszelkiej pomocy obywatelom i obywatelkom Stanów Zjednoczonych, pragnącym, jak mówi Sabath, „poniżyć się” przed tym czy innym majestatem europejskim, a w szczególności przed królewską parą angielską.

„Stany Zjednoczone, motywuje swą rezolucję, okrywając się śmiesznością skutkiem pogoni amerykańskiej, rozmiłowanych w tytułach i pragnących osiągnąć najwyższe stopnie drabiny społecznej, swymi poniżającymi kłękami przed angielskim majestatem i innymi głowami koronowanymi. Wielki już czas położyć kres temu brakowi godności”.

Przedstawiciel „Press Association” zwrócił się w przedmiocie powyższej wiadomości do amerykańskiej ambasady w Londynie, skąd otrzymał uspokajające zapewnienia.

Ambasada nie otrzymała w tej sprawie żadnych wskazań, a według wszelkiego praw dopobieżniwa projekt Sabatha nie zostanie przyjęty.

Rezultat taki byłby bardzo pożądanym z czysto humanitarnych względów. Gdyby bowiem teza Sabatha zatriumfowała, trudno byłoby sobie wyobrazić rozpacz tysięcy i dziesiątków tysięcy zaciekłych demokratów amerykańskich obojga płci, pozbawionych nadziei zrealizowania kiedykolwiek najdroższego w ich życiu marzenia. Liczne bowiem dowody mówią, że wszystko, co tyczy się królewskości i artystokracji wywiera na obywateli gwiazdzistej republiki nieprzemyślany urok.

Nad czem obradować będzie Liga Narodów

Jak już pokrótce donosiliśmy, w poprzednim numerze „Hasła Łódzkiego”, dnia 4-go czerwca zbierze się Rada w Genewie pod przewodnictwem przedstawiciela Kuby, p. Agüero y Bethancourt. Będzie to 50-ta sesja Rady.

Porządek dzienny obejmuje ze 30 punktów, między którymi należy zaznaczyć:

1) Sprawy polityczne: Zatarę rumuńsko-węgierski (sprawa optantów węgierskich) — dotychczas nie nadeszły żadne informacje, któreby wskazywały na możliwość porozumienia zainteresowanych rządów; petycja rządu litewskiego z dnia 15-go października 1927 r. — referent przedstawi prawdopodobnie Radzie stan rokowań polsko-litewskich; petycja rządów rumuńskiego, jugosłowiańskiego i czeskosłowackiego w sprawie zajęcia na stacji granicznej Szent-Gothard (skonstatowanie przemycania broni). — Radzie zostanie przedłożony raport specjalnego komitetu wyznaczonego dla zbadania tej sprawy.

Wszystkie te sprawy były już omawiane na poprzednich sesjach Rady. Z nowych politycznych spraw dochodzi jeszcze jedna, mianowicie skarga rządu albańskiego w sprawie traktowania mniejszości albańskiej w Grecji.

2) Sprawy mniejszości: Wobec ostatniego wyroku stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w sprawie szkół mniejszościowych na polskim Górnym Śląsku, Rada przystąpi obecnie do zbadania całego szeregu skarg niemieckiego Volksbundu, skarg, które przedstawiają pewną analogię ze sprawą przesądzoną przez trybunał, skarga związku polskich stowarzyszeń na Śląsku opolskim w sprawie nieprzestrzegania zobowiązań międzynarodowych w stosunku do mniejszości polskich przez władze niemieckie; raport komitetu Rady (Chiny, Kolumbia i Ho-

landja) o sytuacji mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie, (sprawa powstała w związku z petycją litewską z dnia 15-go października 1927 r.); ustalenie, jakie skargi mogą być przez Ligę przyjmowane — sprawa ta została wniesiona na wymaganie rządu litewskiego, a to na podstawie przyjęcia przez Litwę skargi ukraińców z Litwy; zdaniem sekretariatu i przewodniczącego Rady skarga ta musi być przyjęta, zdaniem rządu litewskiego, Liga Narodów podobnej skargi nie powinna przyjmować.

3) Sprawy prawne i konstytucyjne: Przedstawił Włoch, p. Scialoja, przedstawi Radzie memoriał o stanie ratyfikacji porozumień i konwencji międzynarodowych, zawar tych pod auspicjami Ligi Narodów oraz szeregu ewentualnych sposobów przyspieszenia ratyfikacji tych konwencji; poza tem Rada Ligi zbada memoriał generalnego sekretarza opracowany na wymaganie Rady w sprawie ustalenia stosunków między Ligą Narodów a międzynarodowymi instytucjami oraz organizacjami powstałymi pod protektoratem Ligi.

W związku z wypadkiem w St. Gotthard i zgodnie z decyzją powziętą na ostatniej sesji, Rada ustali prawa i prerogatywy przewodniczącego Rady w wypadkach wymagających nagłej interwencji.

Radzie zostaną przedłożone następujące sprawozdania: komisji dla opieki nad dzieckiem; komisji dla zwalczania handlu opium; komitetu higieny, doradczego komitetu ekonomiczno-finansowego; poza tem rada zbada raporty urzędu dla uchodźców greckich oraz komisarzy Ligi dla uchodźców bułgarskich.

Sesja Rady potrwa prawdopodobnie jeden tydzień.

Wielka uroczystość w Wenecji

Rzadką uroczystość święciła kilka dni temu Wenecja: 1100-letnią rocznicę przywiezienia ciała św. Marka. W roku 828 dwaj szlachetnie urodzeni Wenecjanie schronili się przed burzą z okrętem swoim w porcie Aleksandrii i tu powzięli śmiałą myśl porwania i uwięzienia do ojczyzny ciała św. Marka, drogiego wszystkim chrześcijanom, a trzymanego przez Greków. Dawno krążyła legenda, a raczej przepowiednia, że ciało świętego spocznie kiedyś w mieście na lagunach, gdzie będzie czczone przez jego mieszkańców jako ciało patrona miasta. Otóż owi dwaj podróżnicy włoscy przekupili sprawującego straż przy ołtarzu, porwali cenną relikwię i przewieźli święte szczątki.

W 1100-letnią rocznicę tego czynu, Wenecja uroczystość święciła pamiętną tę datę (29 kwietnia). Ołbrzymia procesja, w której brali udział zarówno najwyżsi dostojnicy Kościoła, jak najskromniejsza brać klasztorna, przeciągnęła ulicami, wyszedłszy z Palazzo Ducale, potem przez mały most weszła na Piazzetta di San Marco, a stąd przez Riva dei Schiavoni i Wielki Plac aż do kolumn Lwa i św. Jerzego. Jak daleko sięgnąć mogła pamięć najstarsi mieszkańcy Wenecji, nie widzieli podobnego przepychu barw i dekoracji o wschodniem iście bogactwie, osłone piąjącem w gorącym słońcu dnia. Setki sztandarów złotych i srebrzonych, krzyżów, krucyfików, świeczników i pochodni, wielobarwne szaty i lśniące drożymi kamieniami mitry duchowieństwa, składały się na obraz, godny pędzla Carpaccia lub Belliniego. Patriarcha Armeński w pysznych szatach wschodnich, w otoczeniu seminarzystów armeńskich w szatach koloru złoto-tytrynowego, wszelkie kongregacje w strojach odświętnych, kanonicy i biskupi w liczbie 50 postępowali za odlaną ze szczerego srebra figurą św. Marka, za nimi obydwa patriarchowie: Cylicy i Konstantynopola i patriarcha Wenecji, w mitrach kształtu korony. Święte relikwie nieśli profesorowie uniwersytetu, a eskortowała je gwardja przyboczna Rycerzy Świętego Grobu, przyodziła w białe szaty. Tyły procesji wypełniały miejskie władze świeckie, oddziały policji, marynarze, przewoźnicy i pilnujący porządku silne oddziały faszystów.

Na placu św. Marka urządzony był specjalny ołtarz, przy którym patriarcha Wenecji udzielił błogosławieństwa ludności.

Mussolini o roli faszystów

III-ci narodowy kongres syndykatów faszystowskich rozpoczął się 7 maja w „Augustum”. Mussolini wygłosił mowę, szczególnie zaznaczając, że, by zrozumieć syndykalizm włoski, należy zapoznać się z syndykalistyczną, powojenną Italią, która dałaby się scharakteryzować, jako królestwo iluzji, utopii i pomieszania pojęć.

— Iluzja ta była szaleństwem, — oświadczył Duce, — gdyż pragnęła ludzkość uczynić szczęśliwą, niwelując rodzaj ludzki.

Należy jeszcze raz sobie uprzytomnić, iż faszizm nie powstał w celach obrony jakiejś klasy społecznej, czy poszczególnych kategorii obywateli, ale że jest on zdrowym ruchem ludu włoskiego i pragnie ludowym ruchem pozostać.

„Jesteśmy obecnie w fazie syndykalknej, która jeszcze długo będzie trwała, gdyż kryzys europejski nie został rozwiązany, a poważne nieznanne istnieje na horyzoncie świata. Trzeba doskonalić naszą organizację syndykalkną, ulepszać jakość mas i wówczas dopiero będziemy mogli myśleć o ostatniej fazie, t. zn. korporacyjnej fazie państwa włoskiego. Wiek obecny zdobędzie nową ekonomję korporacyjną, podobnie jak zeszły wiek charakteryzuje ekonomja kapitalistyczna.

Na jednym poziomie trzeba postawić kapitał i pracę; obydwu czynnikom trzeba nakreślić i prawa i obowiązki”.

GRAND-KINO

Dziś dni następnych

209

Początek seansów o godz. 4.30 popoł., w niedziele, soboty i święta od godz. 1-jej popoł.

Orkiestra pod dyrykcją p. R. Kantora.

Wielki podwójny program

I. Wspaniała farsa erotyczna p. t.

Moja żona twoja żona

Film pod względem napięcia komicznego i techniki niema sobie równego.

W rolach głównych: **Klara Bow** nieposkromiona szelmutka, artystka o światowej sławie przepiękna **Bibi Doré** i inni.

Trzy noce Don Juana

Don Juan, który raz w życiu nie uwiódł kobiety

Rewja pięknych kobiet! Przegląd mody! Sztuka kochania! W rolach głównych: **Lewis Stone** wybitna siła ekranu jego partnerka uroczą **Shirley Mason** czarująca wszystkich swą pięknoscia.

Kantor wymiany i loterii

58 Samuel Weinberg 58
Piotrkowska

uprasza P. T. Kliencie o łaskawe zgłaszanie się po odbiór wygranych V-jej klasy 16-jej loterii, gdyż pozostało jeszcze około 50.000 złotych do wypłacenia.

Losy do I-szej klasy 17-jej lot. klasowej Państwowej już są do nabycia.

Ciągnięcie 19 i 21 maja r. b.

Wygrane 17 loterii są znacznie podwyższone. Główna wygrana 700.000 złotych — ogólna ilość wygranych 23.584.000 złotych. Co drugi los wygrywa.

Apoteoza Pokoju

Przygotowania do Międzynarodowego Kongresu Pokojowego w Warszawie

Komitet organizacyjny mającego się odbyć w końcu czerwca r. b. Międzynarodowego Kongresu Pokojowego w Warszawie, wykazuje wiele inicjatywy i oryginalnej pomysłowości. Program przyjęcia uczestników Kongresu jest już w ogólnych zarysach opracowany. — Projektowany jest raut w salonach Rady Miejskiej, który poprzedzony będzie koncertem muzyki polskiej, oraz przedstawienie galowe. Przedstawienie operowe będzie składane. Na całość złożą się wyjątki z opery „Halka” i z opery „Zygmunt August” (Akt Unji Lubelskiej). Na zakończenie przedstawią operowego dana będzie „Apoteoza pokoju” — pomysł zupełnie oryginalny, jeszcze dotychczas nigdzie nie inscenizowany. Będzie to prawdopodobnie żywy obraz, podczas którego orkiestra grałaby międzynarodowy hymn pokoju. Inscenizację „Apoteozy” opracowuje dyrektor Śliwiński, wspólnie z najwybitniejszymi osobistościami ze świata artystycznego w Warszawie.

Zaproszenia do wzięcia udziału w Kongresie rozestano do około 40-tu państw.

8-letnie medjum

W obecności dziecka krzesła, filiżanki i inne przedmioty muszą iść w powietrze

W laboratorium dla badań psychicznych w Londynie, pozostającym pod kierunkiem dawnego czarodzieja prestidigitatora Harry Price, dokonuje się obecnie interesujących eksperymentów z medjum, liczącym dopiero

To młodociane medjum jest dzieckiem zamieszkałym w Londynie Szwedów. W najbliższym otoczeniu tego 8-letniego chłopca dzieją się rzeczy niezwykle, które muszą zwrócić uwagę na jego medjalne zdolności.

Krzesła wznoszą się same do góry. Filiżanki, talerze, kałamarze i inne przedmioty unoszą się w powietrzu.

Ciotka tego chłopca, obdarzonego medjalnymi własnościami, zajmuje stanowisko w szwedzkim poselstwie w Londynie. Poseł Szwecji zapragnął pewnego dnia, aby mu zademonstrowano 8-letnie medjum i zaprosił chłopca na podwieczerek.

Skoro tylko malec zasiadł przy stole, nagle podniósł się wielki imbryk do herbaty, poleciał w kierunku ściany i rozbił się na drobne kawałki.

Zjawisko to obserwowali wszyscy obecni, którzy stwierdzają jego autentyczność swoim świadectwem.

Baron Bonde, sekretarz poselstwa szwedzkiego twierdzi, że stół na którym siedział chłopiec, podniósł się o kilkanaście centymetrów.

Harry Prince obserwuje to medjum od szeregu tygodni i o wynikach swojego badania ma wygłosić wkrótce prelekcję przed fachowym audytorjum.

Ten 8-letni chłopiec ma być jednym z najbardziej interesujących medjów.

LUDZKOŚĆ A RACHUBA CZASU

Pierwotne sposoby oznaczania czasu. Od zegarów słonecznych do nowoczesnych zegarków kieszonkowych.

Historja zegara jest historją cywilizacji.

Człowiek dwudziestego stulecia, stulecia maszyn i wzmożonego ruchu, ale również stulecia ciężkich ekonomicznych i socjalnych walk, niema czasu, właśnie dlatego, że zna dokładnie czas. Żyjemy wszyscy i pracujemy, że się tak wyrażę, z zegarkiem w ręku. Komplicacja nowoczesnego życia wielkomięskiego i międzynarodowych stosunków, a nawet ruchu metod pracy zmusza nas do ścisłego przestrzegania ustalonych okresów czasu. Nie mogliśmy tego przestrzegać, gdyby nie wiedza i technika, które wyposażały nas w dokładny czasomierz.

Dziś zegary nasze, bez względu na to, czy to kieszonkowe, ściennie, czy inne, są dokładnie skonstruowanym mechanizmem, z precyzyjnymi regulatorami, tem więc więcej dziwią nas i zaciekawiają te osobliwe zegary dawnych czasów, które — o czym nie powinniśmy zapominać — szczęśliwym posiadaczom, dla których nie wybiła nigdy godzina, w całym tego słowa znaczeniu, jednak w zupełności wystarczały.

ZEGARY SŁONECZNE

Jak wysoko stała kultura grecka i rzymska, w czasie rozkwitu, a jednak wystarczały tam tylko słupy, stojące na pustych placach, po których cieniu orjentowano się co do czasu. Te zegary słoneczne, były umieszczane tak, by sztaba, rzucająca cień, wskazywała na gwiazdę polarną, dając względnie dokładne określenie czasu i wystarczało to zwykłym śmiertelnikom. Jeszcze w XVIII stuleciu. Jedynie ludzie bogaci mogli sobie pozwolić na zegarek kieszonkowy i tylko bogate gminy na umieszczenie zegara na wieży kościoła, czy ratusza.

Niezwykłe koleje życia kolejarza francuskiego

Uśmiechy losu. — Sława i pieniądze. — Śmierć z głodu.

Swego czasu mieszkał w Indochinach skromny zwrotniczy kolejowy. Prowadził on żywot taki, jak przystało człowiekowi o marnej pensyjce.

Człowiek ten miał ładny głos, więc nieraz nucił sobie piosenki. Sprawiało to prawdziwą przyjemność i jemu samemu i sąsiadom.

Pewnego dnia do dalekiego tego kraju zawędrowała francuska trupa operowa. Kierownik tej trupy przypadkiem usłyszał głos kolejarza, zachwycił się nim i zapewnił, że skromny zwrotniczy z Indochin zostanie drugim Caruso.

Zabrano go tedy z sobą do Paryża; dyrektor trupy nie pomylił się wcale, gdyż istotnie w bardzo krótkim czasie dawny zwrotniczy zdobył sławę i pieniądze.

Ale kobiety i hazard szybko zabrały mu wszystko niemal, co posiadał. Widząc, na co się zanosi, z resztkami wspaniałej do niedawna fortuny, był kolejarz wyjechał z Paryża i osiedlił się w Tunisie, w pobliżu ruin Kartaginy.

Tu właśnie zbudował on sobie piękną willę z białego marmuru. A że swego czasu czytał bardzo wiele i bardzo interesował się dziejami Kartaginy, więc zajął się prowadzeniem wykopalisk. Udało mu się odkopać świątynię

Zegary słoneczne miały jednak jedną wadę, a mianowicie „szły” wtenczas, gdy „szło” słońce. W dniach ponurych i dżdżystych oraz nocą były bezużyteczne. Odczuwano to przede wszystkim w krajach północnych, gdzie ilość dni słonecznych jest znacznie mniejsza niż w krajach południowych, dlatego też tam dość wcześnie pomyślano o innym sposobie mierzenia czasu.

ZEGARY WODNE.

Instrumenty, które zastosowano w miejscach zegarów słonecznych, można by właściwie nazwać „zegarami upływu” albowiem konstrukcja ich polegała na upływaniu. Zegar taki składał się z dwóch naczyń. Jedno z naczyń napełniano wodą, albo piaskiem i ustawiano ponad naczyniem drugim. Przez wąski otwór naczynia górnego wypływał piasek lub woda do naczynia dolnego. Oba naczynia oznaczone były kreskami, a że zawartość naczynia górnego wypływała w pewnym oznaczonym czasie, zawsze w równej ilości, przeto zwykły ten instrument dawał możliwość orjentowania się co do upływu czasu.

W średniowieczu posługiwali się uczeni, lekarze i astronomowie tego rodzaju zegarami do mierzenia pewnych odstępów czasu. Słynny astronom Tycho Brache posługiwał się w swym wielkim obserwatorium „Uranienborg” w Danii około 1580 roku żywym srebrem zamiast piaskiem lub wodą, co jeszcze pewniej umożliwiało mierzenie czasu.

Chińczycy już na 3 tysiące lat przed Chrystusem posługiwali się zegarami wodnymi. Również starzy Grecy posługiwali się zegarami wodnymi t. zw. „Klepsydry”. Podobno używano tam nawet tych zegarów podczas posiedzeń sądu, aby zbyt skorych do mówie-

nia powstrzymywali w ten sposób od wygłaszania za długich mów. O starych rzymianach wiemy, iż posługiwali się oni tego rodzaju zegarami, aby umożliwić wojsku w nocy dokładną zmianę warty.

LAMPY OLIWNE JAKO ZEGARY.

Na oryginalny pomysł wpadli Chińczycy. Stwierdzono tam, iż lampka oliwna, stojąca w spokojnym miejscu wypala z godziny na godzinę równą ilość oleju. Podzielono więc naczynie, w którym się mieścił olej tak jak przy zegarach wodnych i w ten sposób mierzone ubiegłe godziny.

ZEGARY NOWOCZESNE.

Wielkim wydarzeniem było wynalezienie dzisiejszego zegara. Miał tego dokonać francuski mnich nazwiskiem Gerbert (późniejszy papież Sylwester II), który żył około roku 1000. W każdym razie pewne jest, iż dopiero w wieku XII pojawiły się te zegary w klasztorach włoskich.

Czy były one wtenczas lepsze od dobrego zegara słonecznego? nie wiele. Dopiero dalsze wysiłki w tym kierunku, a zwłaszcza w XV, kiedy wiedza poczęła znaczne czynić postępy, udało się udoskonalić wynalazek dzisiejszej konstrukcji zegara.

Genjalny uczonec Galilei, był pierwszym, który zaintrygowany miarowym kołysaniem się ampułki, wiszącej na długim łańcuchu na wieży tumu w Pizie, począł studiować prawa wahadła i podobno już w roku 1641 wpadł na myśl zastosowania wahadła do uregulowania biegu zegara.

KTO ZBUDOWAŁ PIERWSZY ZEGAR WAHADŁOWY.

Pierwszy zegar wahadłowy zbudował jednak dopiero w roku 1656 fizyk niderlandzki Huyghans, który wyparł wszystkie stare czasomierze.

PIERWSZE ZEGARKI KIESZONKOWE.

W miarę jak zegar stawał się potrzebą każdego człowieka, wzrastała też chęć, móc go mieć stale przy sobie. Odczuwając tę potrzebę, ślusarz norymberski Henlein (również Hele nazywany) konstruuje pierwszy zegarek kieszonkowy. Pisze o tem jedna z kronik norymberskich następująco: „Codziennie robi się teraz ładniejsze rzeczy. Piotr Hele, młody jeszcze człowiek, stworzył dzieło, które wywołuje zdziwienie matematyków. Z żelaza wyrabia on zegary z wielu kołeczkami, które można nosić w kieszeni i które wykazują czterdzieści godzin”.

Pierwsze te zegarki były naturalnie ciężkie i niezgrabne i nie należało wcale do przyjemności nosić je przy sobie. Miały one formę małego bębenka.

Wszystkie te stare zegary miały tylko jedną wskazówkę, wskazującą godziny, dopiero około 1700 roku zaczęto dodawać drugą wskazówkę wskazującą minuty. Około 1800 r. otrzymują zegarki dzisiejszą formę a około 1850 r. ukazały się pierwsze zegarki nie naciągane zapomocą kluczyka, ale główką przy uszku.

Cóż może lepiej odzwierciedlać rozwój ludzkości, jak taka wędrówka przez muzeum zegarów.

Sok.

PASY BALATA

oraz z sierści wielbłądziej pierwszorzędnej jakości

poleca D./H.

„TEXTYL”

Łódź, ul. Traugutta Nr. 2

Telefony: 13-05 i 51-75.

DODATEK LITERACKI

150-lecie urodzin J. M. Hoene-Wrońskiego

Urodził się w r. 1778 zm. 1853

Życie jego było jedną, wielką epopeją pracy. Z czcią i podziwem pochylali przed nim głowy geniusze współczesności. Admirał teży jego Mickiewicz, a jeden z największych filozofów polskich, Trentowski, nie zawahał się o nim twierdzić, że po Koperniku nie wydała Europa nikogo, kto mógł mu dorównać ogromem wiedzy i wszechstronnością talentu. A jednakowoż, gdy umarł, imię jego rychło zaczęło się rozwiewać w niepamięci — a zasługi błękitnieć. Dopiero początek wieku dwudziestego kazał zapyłone księgi i foljanty, zapisane pracowitą dłonią mędrca nanowo wyjąć z szaf archiwalnych. I kazał przypomnieć światu o tym wspaniałym dorobku filozoficznym, jaki stworzył nasz wielki rodak: Józef Marja Hoene-Wroński.

Barwnie i migotliwie snuła się nić jego życia, pyszny kolor złoty przetykając czarnymi i szaremi tonami. Wychowanek Rycerskiej Szkoły, jako szesnastoletni chłopiec, zdobywa sobie szlify oficerskie. Walczy pod Kosciuską — a potem w dalekich legionach śni mu się niespełniony sen o wskrzeszeniu Polski. A wieczorami, przy lawecie armatniej, gdy wpatrywał się w migotanie wiecznych gwiazd, przychodziły mu do głowy myśli i prawdy tak olbrzymie, że aż pękała mu prawie pod ich naporem czaszka.

Z czasem — w r. 1800 porzucił na stałe wojsko i wojnę, aby oddać się wyłącznie tylko ukochanej nauce. Zgłębia filozofię Kantą. Zatrzyma się przy absoluście Hegla — a żeby z czasem wystąpić z własnymi wnioskami i dogmatami. Nie wystarczą mu wywody filozofów, zajmujących się wyłącznie tylko zagadnieniami, związanymi ściśle z przejawami spraw tego świata. Hoene-Wroński pragnie poznać prawa tamtego świata. Usiłuje on, jako matematyk i filozof odkryć to prawo, jakim kierował się Bóg podczas stworzenia świata. Wroński wierzy, że skoro prawo to odnajdzie, zaprowadzi świat ku nowej erze: urzeczywistni Królestwo Boże na ziemi, a naukę swoją, mającą idee te zrealizować, nazywa on „mesjanizmem”.

Nie ma dziedziny, której nie opanował bystry umysł Wrońskiego. Dzieła, jakie zostawił, imponują nam nie tylko swą liczbą, ale i wszechstronnością tematu. Wystarczy przytoczyć tytuły kilku, jak: Tajemnica polityczna Napoleona. Prodom Mesjanizmu. Stworzenie absolutne Ludzkości. Filozofia Pedagogii. Metapolityka. Zapiski o abera-

cji gwiazd stałych. Filozofia estetyczna itd. Jaśnieje w nich umysł autora, doskonałego polityka, wybitnego matematyka i astronoma, subtelny estety, głębokiego filozofa i pedagoga. Jednakowoż nie wszyscy zdołali pojąć kosmiczność tych teorii, jakie stawał niestrudzony mistrz. Z czasem musi on walczyć z księgarzami o wydawanie swych arcydzieł. Z czasem na kawałek chleba zarabiać będzie musiał jako nauczyciel matematyki jednego z pensjonatów na Montmatre. Wreszcie i tego chleba codziennego zacznie brakować — aż śmierć - wybawicielka ocali go przed nędzą i głodem.

Ostatnio — jak zaznaczyłem — nastąpiła era renesansu Wrońskiego. Wiele z dzieł jego, pisanych w języku francuskim, przełożono na polski, w czym niemało zasłużył się Józef Jankowski. A obecnie, w stu pięćdziesięciolecie rocznicę urodzin genialnego myśliciela pisma polskie i zagraniczne poświęciły mu wiele ciekawych uwag.

My także krótkim tym artykułem, który nawet w części nie wyczerpał tematu, rzucamy na daleki grób Hone - Wrońskiego kwiat.

Miecz.

s. ĩ p. Józef Rostafiński

W bieżącym tygodniu zmarł w Krakowie w 77 roku życia Józef Rostafiński, botanik, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, jeden z najznakomitszych uczonych polskich. Świat naukowy poniósł ciężką i niepowetowaną stratę.

Ś. p. Józef Rostafiński ur. w r. 1850, kształcił się w Warszawie w Szkole Głównej, następnie w Jenie, Halli i Strassburgu, gdzie w roku 1873 doktoryzował się i od roku 1874—1876 był docentem. W r. 1876 przenosi się do Krakowa, zaś w roku 1878 zostaje profesorem botaniki w Uniw. Jagiellońskim i dyrektorem ogrodu botanicznego. Od roku 1877 jest członkiem Akademii Umiejętności.

Bernard Shaw — w obronie zbrodniarza

Megalomanja genialnego poety angielskiego

Megalomanja jest nietylko chorobą, która ogarnia miernoty lub awanturników politycznych i innych. Cierpią na nią czasem nawet geniusze.

Dosadnym potwierdzeniem tych słów może służyć głośna obecnie sprawa na łamach prasy angielskiej, której bohaterami są genialny dramaturg angielski Bernard Shaw, czyli tak zwany popularnie „G. B. S.” oraz cała falanga dziennikarzy angielskich z sir Alfredem Robinsonem na czele.

Od paru miesięcy opinia angielska poruszona była bestjałskim mordem wiejskiego policjanta Gutteridge'a, zastrzelonego w noc na bezludnej drodze w południowej Anglii. Cała policja angielska została zmobilizowana w celu wykrycia morderców. Niestety — bezskutecznie. Dopiero dwa tysiące funtów szterlingów, ofiarowane jako premia za wykrycie sprawców zbrodni przez lorda Riddell'a, właściciela jednego z dzienników angielskich, potrzebującego reklamy, dokonało cudu. Oto zjawiał się jakiś ekszbrodniarz, który podał policji pewne informacje. Doprowadziły one do ujęcia zabójców i skazania ich na śmierć przez powiesz-

nie. Skazani obecnie odwołali się do łaski króla.

Opinia publiczna ze spokojem oczekuje wymiaru sprawiedliwości.

Tymczasem najniespodziewaniej w świecie w obronie jednego z morderców, nazwiskiem Browne, staje sędziwy dramaturg, król paradoksu, Shaw i w niezwykle ostrym artykule atakuje całą akcję władz przy prowadzeniu śledztwa oraz poddaje szczególniejszej napaści fakt ofiarowania pieniędzy nagrody za wykrycie zbrodniarzy.

Oczywiście w tej błyskotliwej obronie rzekomego mordercy Shaw posługuje się swymi wypróbowanymi sposobami polemiki, w których paradoks odgrywa pierwszorzędną rolę.

Paradoks na scenie lub w salonie, zręcznie użyty, jest pożądaną i wytworną formą dowcipu, gorzej już nieco wygląda w artykule politycznym, a stanowczo jest niedopuszczalny w krytyce i w walce z zarządzeniami administracyjnymi, szczególniejszej w tym wypadku, kiedy chodziło o wykrycie sprawców morderstwa dokonanego na osobie stróża bezpieczeństwa podczas pełnienia jego ciężkiej służby.

Bernard Shaw uważa zasadniczo, że pieniądze nagroda za wykrycie zbrodniarza jest anormalna, jako czynnik grający na najniższych instynktach wyrzutków społeczeństwa. Przy wykryciu zabójców policjanta Gutteridge'a osobnik o bardzo nieciekawej przeszłości, wielokrotnie odsiadujący więzienie, złakomiał się na kolosalną, jak na jego stosunki, sumę 2,000 funtów szterlingów i naprowadził policję na ślady przestępców.

Zdaniem Bernarda Shaw'a, o ile wogóle wyznacza się nagrody za wykrycie zbrodniarzy i oddanie ich w ręce sprawiedliwości, na leżałoby również naznaczać nagrody za podanie informacji, któreby doprowadziły do ich uniewinnienia, inaczej bowiem wymiar sprawiedliwości przybiera formę jednostronną, a sama sprawiedliwość przestaje nią być.

Zdaje się jednak, że w tym wypadku genialny dramaturg przeholował, a wtrącając się jego do wymiaru sprawiedliwości słynnych ze swej skrupulatności sądowych władz angielskich świadczy o ogarniającej go na starość megalomanji.

F.

Jerzy N. Łęczy

Dla dziewczyny

I.

Od trzech lat Franek Grzęda pracował w kamieniołomach u podnóża gór skalistych. Praca była ciężka, tak, że nie jeden, co skuszony wielkim zarobkiem przybył w te strony, po tygodniu wynosił się milczkiem i szedł na południe szukać innego zajęcia klnąc w duchu: niebosiężne góry, nagie stały, urwiste kaniony, a wreszcie całą Amerykę.

Franek chłop był śmigiły, jak sosna mazowiecka, w miarę szeroki w ramionach i siłę wielką posiadał w garści, więc choć z początku ciężko mu było dobywać bloki granitu, pozostał jednak w kamieniołomach, bo był to człek zawzięty w sobie i nic go nie mogło odstraszyć od raz powziętego zamiaru.

Dawna praca w Polsce wobec tej „katorgi”, jak zwał w duchu obecne swoje zajęcie wydawała mu się fraszką. Był parobkiem w Żarnowcu, niewielkim folwarku, tuż nad Bugiem. W lecie, podczas żniw, to krzyż go niejednokrotnie zabolął, jak to zwyczajnie przy kosie, która macha się przez cały boży dzień na wielkiej spiekocie od różowego świtu, aż do zmierzchu wieczornego. Ale gdy po pracy grzbiet rozprostował, obmył się pod studnią w zimnej jak lód wodzie i podjadł sobie godnie, nie czuł wcale zmęczenia.

Tutaj zaś było zupełnie coś innego. Powracał od pracy zgjęty, z krzyżem tak obolałym, że nie mógł się wyprostować, z pościeraniami do krwi rękoma, które ciężyły mu niczym ołowiane. Nogi trzęsły się pod nim z wielkiego natężenia przy robocie; w głowie czuł szum ogromny, a w piersi duszność od pyłu i kurzu. Noc, przespana na twardym pościelaniu, nie przynosiła wypoczynku utru-

dzonemu ciału i Franek szedł rano do pracy, czując się tak samo zmęczonym, jak i wieczorem, gdy powracał do baraku po skończonym zajęciu.

Plunąłby na taką robotę i na drugi dzień po przybyciu uciekłby z kamieniołomów, lecz że zarobek był wielki, więc pozostał. Jednakże i znaczna tygodniówka nie skusiłaby Franka do pozostania, gdyby nie wspomnienie Nastki sołtysówny i to spojrzenie jej błękitnych oczu, co mu głęboko utkwiło w sercu.

Odjeżdżając z kraju mówił do szlochającej dziewczyny:

— Nie płacz Nastka, ani się zmiarkujesz, jak zleci rok i drugi, a ja powrócę. Przywiozę ze trzy tysiące dolarów, kupię gospodarzkę, a wówczas napewno ojciec mi cię dadzą.

Nastka przyznawała w duchu rację Frankowi. Ona była córka najbogatszego gospodarza w Żarnowcu, ojciec jej posiadał piętnaście mórg gruntu, nową chałupę i piastował dziewiąty rok z rzędu urząd sołtysa.

A Franek?

Ot parobek dworski, nie mający nawet ani zagonu własnej ziemi.

Urody mu jeno dobrośliwy Pan Bóg nie poskąpił — chłopak był jak malowanie. Gdy w niedzielę wystroił się odświętnie i stanął pod chórem w kościółku parafjalnym to wszystkie dziewczyny zerkały ukradkiem w jego stronę.

Rozumiała więc, że w obecnych warunkach ojciec jej nie zgodzi się wydać ją za Franka. Co innego, gdy Franek powróci z Ameryki bogaczem i kupi sobie gospodarzkę, wówczas może się o nią śmiało pokłonić. I choć jej żal serdecznie było rozstawać się z

umiłowanym chłopakiem, nie zatrzymywała go, rozumiejąc, że inaczej być nie może.

— A będziesz ty o mnie pamiętał? — szeptała, ocierając fartuchem łzy, co jak groch staczały się po jej rumianych policzkach.

— Bodaj żem zmarł w tej Ameryce, gdybym miał zapomnąć — odpowiedział Franek, obejmując dziewczynę.

Ona przytuliła się mocno do niego i jeszcze głośniejsz zaszlochała, bo przyszły jej na myśl różne nieznanne, a przeczuwane niebezpieczeństwa, które na jej Franka czyhają za morzem.

— A ty będziesz na mnie czekała? — dopytywał się wzruszony Franek.

— Oj, Franus, Franus, nie mów tak, bo mi serce z bólu pęka — wyciągnęła z zana-dra srebrny medaljonik, zawieszony na czarwonej tasiemce i ciągnęła dalej przerywanym głosem.

— Naści Franus... matula mi przywiozła z odpustu... poświęcany... Niech cię Najświętsza Paniienka ochrania...

Zarzucała chłopakowi tasiemkę na szyję. Franek z nabożnem wzruszeniem dotknął ustami do medaljonika, schował go pod koszulę i ucałował zapłakane oczy Nastki. Rozstali się potem, Nastka poszła do chałupy, a Franek do miasta, skąd z innymi emigrantami udał się do Ameryki.

II.

Trzy lata ciężkiej pracy w kamieniołomach nie przeszły dla Franka bez śladu. Wy-chudł i poczerniał na twarzy — istny cygan; pochylił się nieco ku ziemi i nogami powłoczył; pozostały jeno bez zmiany siwe, dobre oczy Franka i ta jego płowa bujna czupryna. Siły też nie a nic nie stracił. Przeciwnie: moc wielką czuł w kościach, o czym wszyscy wiedzieli i nawet taki zawalidoga, jak Bob

Ferst, który nie jedno życie ludzkie miał na sumieniu, usuwał mu się z drogi, czując respekt dla potężnej pięści polskiego chłopca.

Stokroć jednak gorzej niż ciężka praca, trapiła go tęsknota za krajem.

Spojrzy Franek przed siebie — na horyzoncie błyszczą śnieżne szczyty olbrzymich gór, tak wielkich i potężnych w swym dzikim majestacie, że aż grozą od nich wieje i lęk człowieka ogarnia; obróci się w jedną stronę — poszarpane urwiska nagich skał; w drugą — przepaście stronne, a na dnie huczy spieniony potok; zaś poza kamieniołomami czerniał w oddali ogromny bór, ale i ten był inny niż polskie lasy.

Więc żarła mu duszę tęsknica wielka za rodzinnymi stronami, za cichą senną wioską, spowitą w zieleni sadów, za kwiecistymi łąkami, ciągnącymi się nad Bugiem, za złotymi niwami, a co już najbardziej to za Nastką. Gdy przymykał oczy zdawało mu się, że widzi Żarnowce. Dwa rzędy niskich chałup przeblyskuje białymi ścianami z pośród gestwiny drzew, a nieco opodal, na wzgórzu, czerwieniąją dworskie zabudowania. Za wsią ciągnie się pstra szachownica różnych pól, dalej upstrzone kwiatami łąki, a jeszcze dalej, toczy swe srebrzyste fale przejrzysty Bug.

Wąskie włościańskie zagony wrzynają się w dworskie pola. Franek postępuje za plugiem i raz za razem spogląda ku wsi. Wie on dobrze, iż grunta sołtysa graniczą z dworskimi i że Nastka przyjdzie tutaj kopać kartofle. Czeka więc na nią z wielką niecierpliwością. Wreszcie nadchodzi Nastka. Franek spostrzeżę ją zdaleka; ona też go poznała, lecz udaje, że nikogo nie widzi; najobojętniej w świecie zaczyna kopać kartofle śpiewać cienkim głosem:

J. R.

U stóp szubienicy

Blady człowiek w szarym, więziennym ubraniu z oczyma wzniesionymi ku górze — po przez ciężkie, grube kraty — po raz ostatni patrzył na niebo ciemne, na migające gwiazdy, na głupio uśmiechniętą twarz księżycy.

— Jutro będzie po wszystkim — tak, po wszystkim, moja Hanko!...

A zegar, wiszący w korytarzu więziennym wydzwaniał godzinę za godziną...

Nigdy czas nie pędził z tak zawrotną szybkością — przeciwnie, włókł się, jak więzień z kulą u nogi — a dziś szybko, szybko — zmniejszając godzinę jego życia.

Jest jeszcze tak młody: ma dopiero dwudziesty trzeci rok życia.

I jakże bardzo nie chce się umierać, mając dwadzieścia trzy lata i gdy się kocha piękną czarnooką Hankę.

Widzi jej twarz, smutną, oczy zażwione, jak wczoraj, na sali sądowej, gdzie zapadł okrutny wyrok. — — —

Zgrzytnął stary, zardzewiały zamek, odchyliły się masywne, zakratowane drzwi — i wszedł jakiś pan o dobrej twarzy — z papierem w ręku.

Skazaniec drgnął.

— „Może ulaskawienie” — pomyślał. Pan spojrzął na więźnia, wyprostował się i rozległ się jego metaliczny głos:

— Skazanemu na śmierć... za morderstwo Sąd Najwyższy udziela pozwolenia zaślubienia swej narzeczonej, Hanki...

Obrócił się po wojskowemu i wyszedł. Skazaniec uśmiechnął się blado i zbielałymi wargami wyszeptał:

— Więc cóż... prosił się o to... i ona i ja... Biedna Hanko, nawet po śmierci chce mi być wierna... Przecież dla niej zabiłem natręta, chama, co chciał ją zniewolić... Niech-że i tak będzie: ślub pod szubienicą.

Na placu egzekucyjnym, za miastem — tłum i auto.

Setki wyrażonych panów z wytwornymi paniami. Z zapartym oddechem patrzą w dal, na szosę, którą jedzie zakratowana karetka...

Próżny tłum — tłum bogaczy i sadystów, będzie miał wielką widowisko.

Tysiące gazeciarzy wczoraj wykrzykiwało:

— Jutro — ślub u stóp szubienicy!!!

— Wielkie widowisko, ślub!... to będzie prawdziwy dreszczyk...

Tych panów i te panie — znudził już teatr, kinematograf, cyrk — tam „nabieranie gości” — a tu będzie wszystko prawdziwe, naturalne i ślub i łyż i trup, wiszący na szubienicy...

Z turkotem wjechała karetka policyjna...

Wśród widzów, za barjerą — ona, jedyna skromnie ubrana wśród pstrokatego tłumu — Hanka z oczyma czerwonymi od łez.

Skazaniec odszukał ją w tłumie — i nogi mu drgnęły.

Kapelan o miłej i dobroduszej twarzy szykuje się do obrzędu zaślubin.

Reporterom pozwolono robić zdjęcia.

Panie, przytulone do swych kawalerów szeroko rozwarły oczy...

Z tłumu wyprowadzono Hankę...

Nastąpiła uroczysta cisza.

Ktoś w tłumie szlochał, kogoś cucono... Dłoń skazańca uściśnięto drobniutką dłoń dziewczyny.

Kapelan szeptał niezrozumiałe słowa i sam był bliski płaczu.

Oczy dwojga kochanków spojrzały na siebie po raz ostatni.

Narzeczeni nie przemówili do siebie ani słowa — bo i o czym tu mówić? A czy można mówić, gdy w gardle coś tak dęwa!

Ktoś powiedział:

— Już!

Padli sobie ramiona i skazaniec ucałował Hankę w czoło.

Postawili go na stół.

Elegancki kat, mydlił z obojętną miną sznur — i myślał: za ile sprzeda sznur, zdjęty z szyi trupa, sznur szczęścia... — Narzucił mu na szyję węzeł.

Ktoś z pomocników chwycił nogę stołu...

Wiem w tłumie zawrzało:

— Stać! Czekać!

Na plac pędziło auto policyjne i ktoś machał białą chusteczką.

— Telegram od prezydenta.

Ulaskawienie!

Kat z miną apatyczną — zdjął z szyi ulaskawionego — grubo, namydłony sznur.

Ktoś w tłumie z rozczarowaniem powiedział:

— Jakże to nudne!...

Oczy skazańca były szeroko rozwarte, źrenice rozszerzone — wodził niemi dookoła, jakby nic nie rozumiejąc.

A Hanka! Serce jej z radości poczęło bić tak silnie i głośno, że nie wytrzymało i pękło...

Ulaskawiony, w spojrzeniu swem miał coś szalonego, co odróżnia warjata od normalnego — wodził oślepiając wzrokiem dookoła i na chwilę zatrzymał się na Hance, leżącej martwo u stóp szubienicy.

Wznowienie widowiska „Kiliński”

M. Bałuckiego w Krakowie

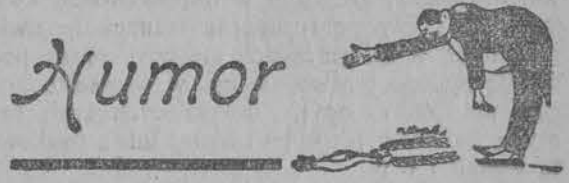
W teatrze miejskim im. Słowackiego w Krakowie z racji 137-mej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, wznowiono świetną sztukę historyczną Michała Bałuckiego p. t. „Kiliński”.

Sztukę tę utalentowany komedjopisarz M. Bałucki, napisał w 1893 roku, jako patriotyczną epopeję mieszczańską, wzorując się na epopei włościańskiej L. Anczyca „Kościuszkę pod Racławicami”.

Widowisko to, odpowiadające wszelkim warunkom tak zwanych u nas sztuk popularnych, jest jednocześnie świetnym utworem scenicznym, obrazującym w sposób plastyczny i ciekawy wielką rolę mieszczaństwa warszawskiego z Kilińskim na czele w Insurrekcji Kościuszkowskiej w 1794 roku.

Sztuka ta we wszystkich 5-ciu aktach przykuwająca widza do sceny, wywołała nieopisany zapał i entuzjazm wśród polskiego społeczeństwa. Przez dziesięć lat ostatnich nie była grywana w naszych teatrach. Dobrze się więc stało, iż Kraków wreszcie przypomniat teatrem polskim obowiązkiem pokazania „Kilińskiego” nowym pokoleniom Odrodzonej Polski. Niestety społeczeństwo b. Kongresówki nie zna tej interesującej sztuki, gdyż władze rosyjskie zabroniły jej wystawienia. To też byłoby bardzo pożądanym, aby Dyrekcje Teatrów w miastach b. Królestwa Kongresowego, na Kresach Zachodnich i Wschodnich zaliczyły do swego stałego repertuaru na rok przyszły tę doskonałą i „kawsową” sztukę M. Bałuckiego p. t. „Kiliński”.

Tembardziej, iż 29 stycznia 1929 roku przypada 110 rocznica śmierci tego bohaterskiego szewca - pułkownika, Kilińskiego.



Humor

ZŁE SASIEDZTWO.

— Dlaczego państwo zmienili mieszkanie?

— Mieszkaliśmy w sąsiedztwie urzędu podatkowego, więc dzieci nasze nauczyły się tak strasznie kląć.

— Czy to prawda — spytał pewien zarumiany arystokrata Aleksandra Dumasa — że pański ojciec, generał Dumas, był mulatem?

— Istotnie — odparł słynny pisarz — ojciec mój był mulatem.

— W takim razie dziadek pański był murzynem.

— Tak, panie.

— A pradziadek?

— Był małpą, kochany panie. To jest mój rodowód, który tam się zaczyna, gdzie pański się kończy.

„Choć do mnie Jasienku, Bo mi samej smutno...”

Franek zostawia konie na miedzy, podchodzi z tyłu do dziewczyny, chwytając ją w pól i krzyczy prosto w ucho:

— Jestem!

— O Jezus! — woła Nastka — a toś mnie przestraszył.

Odpycha go od siebie i mrużąc zalotnie oczy, mówi:

— A tyś poci tu przyszedł?

— Boś mnie wołała.

— Ciebie? Przywidziało ci się.

— Nie przywidziało, bom dobrze słyszałam.

— Poci miałabym ciebie wołać? Kartofli przecież sama ukopie.

— A nie śpiewałaś, że ci samej smutno?

— Toć to tylko śpiewka.

— Śpiewka, nie śpiewka, aleś mnie przyzywała.

— Głupis! zmyślasz jego. — Nastka pochyla się nad żaganiem, ale po chwili prostuje się i mówi:

— Lepiej byś koni pilnował, bo się popłatały, a dycht dziedzic nadjeżdża.

Franek ogląda się. Konie szczypią spokojnie trawę na miedzy i dziedzic nie widzi.

— To ty zmyślasz i musisz mnie teraz pocałować.

— A bo ja chcę.

— Nie chcesz?

— Nie!

Franek chwytając Nastkę w pól.

Czas mija, a oni zapatrzeni w siebie promienni radością, która świeci im z oczu, prze komarzają się ze sobą.

— O Jezus! — woła w pewnej chwili Nastka, spoglądając na słońce — a toć południe niedaleko, a ja kartofli jeszcze nie ukopałam — i nagle pieszczotliwie z wielką prośbą w głosie mówi:

— No idź już Franus, zobaczymy się wieczorem.

Franek całuje jej krawężnik jak wiśnie usta i odchodzi.

— Matko Najświętsza — szepcze, gdy otwiera czy i widzenie jak sen znika, — żeby to jaknajprędzej do kraju powrócić.

I oto trzeci rok już mija, jak Franek pracuje w kamieniołomach i zbiera skrzętnie cent do centa, dolar do dolara. Uciułał już sobie okrągłą sumkę — trzy tysiące dolarów i najdalej za trzy tygodnie opuści Amerykę.

Siedzi sobie właśnie przy oknie w pustym baraku i raduje się ogromnie, że niezadługo pojedzie do Polski, a tam w Żarnowcu czeka na niego z utęsknieniem wielkim Nastka.

Trzy lata jej nie widział i w ciągu tego całego czasu nie miał od niej żadnej wiadomości. Był sierotą bez rodziny; przyjaciela w Żarnowcu, któremu mógłby powierzyć swą serdeczną tajemnicę i zasięgnąć wiadomości o ukochanej, nie posiadał. Do dziewczyny bał się pisać, bo list mógł dostać się do rąk sołtysa, a ten jako człowiek był prędki, zbiłby córkę, gdyby się dowiedział o jej kochaniu, a co gorzej, wydałby napewno Nastkę zażam, aby raz na zawsze wybić jej z głowy Franca.

Na samą myśl, że Nastka mogłaby w czasie jego nieobecności zostać żoną innego, tchu mu w piersiach brakowało, serce przestawało bić i rozpacz za gardło chwytiała. Oczy mu krwią zachodziły, zgrzytał zębami, zaciskał kurczowo pięści i szeptał w duchu z szaloną złością.

— Bodajżem zginął, bodaj ona pomarła, a tego przeklętnika bodaj Pan Bóg przez moje ręce pokarał.

Ale złość szybko mijała i Franek zastanowiwszy się, że wszak niema najmniejszego powodu do zlorzeczenia Nastce, przeproszał ją w duszy najczulszemi wyrazami i całował ze czcią, ofiarowany mu przez nią medaljonik.

III.

Zniwa były w całej pełni, gdy Franek powrócił do Polski. Od stacji kolejowej do Żarnowca było kilkanaście kilometrów i Franek, pośpiewując sobie wesoło ruszył rażno w drogę. Szedł szybko, bo chciał być przed wieczorem na miejscu. W kieszeni czuł grubo zwitek banknotów, Żarnowiec niedaleko, więc weselił się, jak nigdy w życiu.

— Nastka, to się pewno ucieszy — myślał. — A jak się wszyscy zdziwią, że tyle pieniędzy przywiozłem; na dwie takie gospodarki, jak sołtysowa wystarczy.

Przez drogę układał sobie w głowie plan działania. Od dziedzica kupi dwadzieścia morgów ziemi z tej strony od sołtysowego gruntu. Wybuduje obszerną widną chałupę, stodołę i inne zabudowania gospodarskie; na jar marku zaopatrzy się w inwentarz. Pokłoni się wówczas sołtysowi o Nastkę i powie:

— Gospodarz jestem jak i wy, więc mi ją dajcie. Miłujemy się okrutnie i źle jej u mnie nie będzie.

Napewno mu ją dadzą, a on wyprawi takie weselisko, jakiego dotychczas w Żarnowcu nie było, boć stać go na to.

Pot zrosił mu oblicze czoło, bo upał był wielki, a Franek nóg nie żałował, więc odczynał z ulgą, gdy wreszcie przed oczyma jego zabłysła srebrna wstęga Buga, a nieco z boku białe chałupy żarnowieckich chłopów.

— Jestem na miejscu — szepnął.

Skrecając do wsi obok dworskich stodoł, Franek spotkał znajomego parobka Antka Sobka, z którym swego czasu razem we dworze służyli.

— Jak się masz Antek? — zawołał — co słychać we wsi?

Antek zatrzymał się. Nie poznał Franca i z pod oka na niego spoglądał.

— Nie poznajesz mnie? A toć to ja Franek Grzęda.

— Franek? — zdziwił się Sobek, witając serdecznie przybysza z Ameryki — a skądże się tutaj wziął?

— Przyjechałem z Ameryki.

— A powiadali, żeś pomarł.

— Głupis! — oburzył się Franek — jakże mogłem pomrzeć, kiedy mnie na swoje własne oczy oglądasz?

— Ja ino tak mówię, jak u nas we wsi powiadali, bo to Józek Molenda pojechał też do Ameryki, coś we trzy miesiące po tobie i pisał, że cię w kopalni zawałiło.

— I wszyscy myśleli, że nie żyjesz?

— A toć mówię. Nawet owczarz, co w Warsławiu bez trzy roki bywał i mądry jest okrutnie, odradzał jechać do Ameryki. Powiadał na ten przykład, mówiąc o tobie, że śmierć tam na polski naród ogromnie je zawzięta i ma łatwiejszy dostęp do człowieka, niż tutaj, bo kraj to heretycki i naszej wiary nie uznający.

— Owczarz głupstwa baje — mruknął Franek. — Sołtys żyje?

— Rok będzie na święty Michał, jak go pochowali, a za nim poszła do ziemi sołtysowa.

Franca tknęło złe przeczcucie.

— A kto tam teraz gospodaruje? — powiedział.

— Zięć, Stach Kacprzak, Franek poblądł, jakby krew z niego wszystka uszła i pobiegł do wsi. Wpadł jak bu-

ULGI PODATKOWE

(Patrz wzmiankę p. t. „Nowe udogodnienia podatkowe” w № 130 „Hasła Łódzkiego”)

Poniżej podajemy treść okólnika Ministerstwa Skarbu, wydanego na skutek interwencji posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem: senatora J. Rogowicza, posła E. Idzikowskiego i posła H. Bruna.

Warszawa, dnia 8 maja 1928 r.

MINISTERSTWO SKARBU

L. D. V. 6294/1/28.

Do

wszystkich Izb Skarbowych, Wydziału Skarbowego Woj. Śląskiego oraz do wszystkich Urzędów Skarbowych podatków i opłat skarbowych.

Nawiązując do okólnika Nr. 252 z dnia 14 marca 1928 r. L. D. V. 2409/4, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że 1-procentowa stawka może być stosowana nie tylko do obrotów przedsiębiorstw, prowadzących wyłącznie handel hurtowy, lecz również do wszystkich obrotów hurtowych w rozumieniu ustępu 3 art. 7 ustawy o państwowym podatku przemysłowym oraz § 24 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy. Ustalenie sumy obrotów osiągniętych z transakcji noszących charakter handlu hurtowego należy do obowiązków komisji szacunkowych.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu poleca Naczelnikom Urzędów Skarbowych sprawdzić, czy materiały, na podstawie których wymierzono podatek od obrotu za rok 1927 zostały należycie wykorzystane. W szczególności należy dokładnie zbadać, czy w wypadkach obliczenia wysokości obrotów na podstawie informacji ceny jednostkowe towarów zostały przyjęte w odpowiednich kwotach, oraz czy poszczególne transakcje uwidocznione w informacjach nie były przez pomysłkę liczone podwójnie np. w wypadku posiadania informacji, dotyczących tych samych transakcji z kolei i firmy lub z dyskonta weksli i t. p.

W razie ujawnienia jakichkolwiek błędów przy wykorzystaniu informacji, winni Naczelnicy Urzędów Skarbowych wystąpić z od powiednim wnioskiem do Izb Skarbowych, które jednocześnie upoważnia się do spostowania w tych wypadkach wymiarów w drodze nadzoru.

Nadto poleca się Naczelnikom urzędów skarbowych bądź osobiście, bądź przy współudziale zaproszonych członków komisji szacunkowych, względnie rzeczoznawców — podług wyboru Naczelników urzędów skarbowych — przeprowadzić przedwstępne prowizoryczne zbadanie odwołań od wymiaru podatku od obrotu za 1927 rok i w zależności od otrzymanych wyników ograniczyć narazie egzekucję podatku do kwot, przypadających od sum obrotów prowizorycznie ustalonych, względnie w wypadkach ujawnienia zastosowania niewłaściwych stawek podatkowych

do kwot prawidłowo obliczonych. W związku z powyższym należy również odpowiednio ograniczyć i wysokość zaliczek kwartalnych na rok 1928.

Wspomnianych wyżej rzeczoznawców należy powoływać przede wszystkim z grona osób, wskazanych przez organizacje, o których mowa w ustępie 2-gim art. 59 ustawy, o ile według przeświadczenia naczelników urzędów osoby te dają gwarancję lojalnej i rzeczowej współpracy.

Poza tem Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę Naczelników Urzędów Skarbowych na uprawnienia Komisji szacunkowych w zakresie zwalniania od podatku ubogich płatników, zawarte w końcowym ustępie art. 3-go ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Wreszcie na zasadzie artykułu 122 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, zarządza się co następuje:

1. Różnicę pomiędzy kwotą wymierzonego podatku od obrotu za rok 1927 względnie sumą wymiaru prowizorycznie skorygowaną w myśl ust. 3 i 4 niniejszego okólnika, a ustawowemu zaliczkom, przypisanymi na tenże rok, zezwala się uścić bez ustawowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie, w dwóch równych ratach, płatnych do dnia 20 maja i 15 czerwca 1928 roku włącznie.

Do terminów tych nie będzie miał zastosowania 1-dniowy termin ulgowy, przewidziany w art. 2-gim ustawy z dnia 31 lipca 1927 r. (P. Nr. 72, poz. 711)

dnia 2 maja, należy 1-szą ratę na poczet podatku za rok 1927 ograniczyć do wysokości połowy prawomocnie wymierzonego podatku za rok 1926, podwyższonego o 30 procent.

Nieuiszczone w całości lub częściowo kwartalne zaliczki, przypisane na rok 1927, wymienione w ust. 2-gim art. 56 ustawy, podlegają natychmiastowemu przymusowemu ściąganiu wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów płatności, oraz z ewentualnymi kosztami egzekucyjnymi, z wyjątkiem oczywiście kwot zaliczek, do których zostały już poprzednio przyznane ulgi w postaci rozłożenia na raty względnie odroczenia terminów płatności.

2. Odracza się również terminy płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I i II kwartał 1928 roku, a mianowicie: zaliczka za I-szy kwartał winna być uiszczona do 15 lipca 1928 roku włącznie — za drugi kwartał — do 15 sierpnia r. b. włącznie.

Do terminów tych również nie ma zastosowania 1-dniowy ulgowy termin, o którym była wyżej mowa pod punktem 1-szym.

Niedotrzymanie któregośkolwiek z terminów, oznaczonych w punktach 1 i 2 niniejszego okólnika pociąga za sobą pozbawienie ulgi i natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów ich płatności, oraz z ewentualnymi kosztami egzekucyjnymi.

Uwaga, bezrobotni!

Wolne posady

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale dla służby domowej: 6 służących.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników: 4-ch rytowników, 1-go specjalistę do wykonywania relifów do tapet i skóry, 1-go tokarza na żelazo i 4-ch krawców do męskich robót.

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 4-ch robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD W KRAJU:

W Oddziale dla rzemieślników i robotników: 1-go monterza wykwalifikowanego, obznajmionego z maszynami automatycznymi dla wyrobów papierowych, 1-go wartownika muzykanta, umiejącego grać na skrzypcach, który mógłby brać udział w orkiestrze amatorskiej, 1-go chemika specjalistę w dziale papierniczym, 2-ch ślusarzy obznajmionych z obsługą motorów benzynowych i elektrycznych, oraz instalacjami elektrycznymi, 50 tokarzy na żelazo, 40 wykwalifikowanych murarzy, 1-go portjera hotelowego, władającego kilkoma językami, 3-ch kucharzy specjalistów dla kuchni warszawskiej, 1-go technika znającego kalkulację, jakoteż i fabrykację, tak strony technicznej, jak i administracyjnej (fachowca budowy fortepianów), 2-ch bednarzy do wyrobu beczek, 1-ną gospodynią zarządzającą domem i gospodarstwem wiejskim, 1-go wykwalifikowanego ciągnacza drutu, 4-ch robotników leśnych do wyrebu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery), 6-ju robotników leśnych do karczowania pniaków sosnowych z własnymi narzędziami pracy (siekiery i rydła), 1-go elektromontera, 3-ch pletników siatek czworokątnych płatów drucianych, 4-ch elektromonterów brygadzystów, 1-go stelmacha, 1-go kowala na roboty powozowe, 1-go czeladnika fryzjerskiego na damską i męską robotę, wyznania moźszowego.

W Oddziale dla pracowników umysłowych: 1-ną stenotypistkę zdolną w polskim i niemieckim, z dobrym charakterem pisma i biegłą w stenografii, 1-go inżyniera ogrzewnika (centralne ogrzewanie), 1-go inżyniera mechanika, 1-go majstra farbiarza w średnim wieku, specjalistę do farbowania pończoch merceryzowanych i sztucznego jedwabiu, 1-go inżyniera chemika specjal. w tłuszczach jako kierownika fabryki, 1-go organistę samotnego, starszego człowieka.

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 5-ju robotników niewykwalifikowanych do różnych robót.

Cech Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi

zawiadamia swych członków, że we wszystkich sprawach ogłoszeniowych i reklamowych, winni się zgłaszać do sekretariatu Cechu, ul. Kopernika 46.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 12 maja 1928 r. (A. W.

GOTÓWKA.

Łondyn — 43,52
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,09
Praga — 26,4175
Szwajcaria — 171,83
Wiedeń — 125,435
Włochy — 46,99

Tendencja nieco mocniejsza

AKCJE

Bank Dyskontowy — 133 — 133,50
Bank Handlowy — 117
Bank Polski — 164,75 — 164
Bank Przem. Lwów — 107
Bank Zachodni — 36,25
Spółki — 84,25
Spless — 162,50
El Dabrow. — 78
Firlie — 59 — 50
Wysoka 154
Węgle — 94
Modrzejów — 48
Norblin — 198
Ostrowieckie S. A. — 123 — 125
Ostrowieckie S. B. — 121 — 125
Ostrowieckie II em. — 115 — 117
Pocisk — 11,70 — 11,90 — 11,80
Starachowice — 62,50 — 64,75 — 62,50
Ursus — 11,50 — 11,25
Borkowski — 17
Haberbusch — 200
Dolarówka — 80,50 — 80 — 80,75
45% Listy zast. ziemskie — 55,25
50% Listy zast. m. Warszawy — 60
80% Listy zast. m. Warszawy 77,25 — 78
80% Listy zast. m. Łodzi — 71,25 — 71

Tendencja utrzymana.

rza do chałupy sołtysa i stanął na progu, dysząc ciężko.

Przy kominię warząc strawę stała Nastka z dzieckiem na ręku. Poznała go natychmiast, zatrzęsła się całym ciałem i wyszeptała zbielełymi wargami.

— Franus?!...

On milczał przez chwilę, wreszcie odezwał się drżącym głosem:

— Obiecałaś na mnie czekać, takżeś mi wiary dochowała? Człowiek gorzej od bydłaka harował; nie spał, nie jadł z frasunku, a o tobie ino ciągiem myślał. A ty co? Za innego poszłaś. Ale ja już sobie postanowiłem. Nie żyć mi bez ciebie, lecz i jego śmierć nie minie... Temi oto rękoma zduszę jak psa; niechaj zdycha, kiedy mi cię zabrał.

Chciał odejść, ale w tejże chwili Nastka złożyła dziecko do kolebki i czepiając się jego ramienia zawołała:

— Nie pomstuj Franus, nie pomstuj! Daruj mi i nie wiń nikogo. Wszyscy mówili, żeś pomarł... i Józek nawet pisał... Ja ten list mam... krwawymi łzami go oblałam i myślałam, nie nie przeżyję... Ale powiedziałam sobie: wola Boża i gdy ojciec chcieli, abym poszła za Staśką, to się zgodziłam... bo mi wszystko jedno już wtenczas było... — zaczęła szlochać, pawtarzając — Franus, Franus.

Jemu pod wpływem głosu Nastki zawziętość z serca ustąpiła i odczuwał jeno wielką żalność, jak po stracie kogoś najukochańszego.

— Nastka, Nastka — począł mówić. — Nie płacz, widzę, że nie sądzona mi byłaś. Wola Boża — wzruszenie zamknęło mu usta.

Przytulił więc szlochającą Nastkę do swej piersi, w której kołatało zbolęte serce i twarzą dłonią gładził jej jasne włosy. Po chwili jednak zapanował nad sobą, puścił ze swych objęć Nastkę, zdjął kapelusz, ruszył na środek izby i powiedział:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki wieków — odrzekła Nastka. Zapanowało kłopotliwe milczenie. Franek rozglądał się machinalnie po izbie, a Nastka stanęła przy kominię i fartuchem obcierała zapłakane oczy.

— To twoje? — spytał się wreszcie Franek, wskazując na dziecko, które zaczęło kwilić.

— Moje.
— Dziewczynka?
— Chłopak.

Franek zamyslił się; nagle wyciągnął z kieszeni zwitek banknotów.

— Naści — zawołał — niech ta jemu służy. Ciężką pracą zdobyłem te pieniądze, ale mi szczęścia nie przyniosły. Może chłopakowi kiedyś się przydadzą. Bodaj tak nie zmarniał przez pieniądze, jak ja. Bo żeby miał je trzy lata temu, byłabyś dzisiaj moja, a tak... — nie skończył, rzucił Naste do fartucha zwitek banknotów i wybiegł szybko z izby.

— Dolaż moja dola — zawodziła Nastka, nie zwracając uwagi na pieniądze, które wysunęły się jej z fartucha i rozsypały się tuż u komina. Podeszła do kolebki, udknęła i skryła twarz w poduszce.

Tymczasem kilka żarzących się węgli wypadło na banknoty, które zajęły się wkrótce i wybuchły jasnym płomieniem.

Gdy po chwili Nastka podniosła głowę do góry i rozejrzała się po izbie, pozostawione przez Franka pieniądze ogień strawił doszczętnie — pod kominiem leżała jeno garstka popiołu.

Nastka uśmiechnęła się boleśnie.
— Frankowe szczęście — powiedziała — i moje — dodała ciszej.

— O Franku wszelki słuch zagaął.

dawna przez komunistów zapomogę w zbożu, o której pisma sowieckie oddawna już w celach propagandy pisały, przeto przedstawiciel Sowiecie oświadczył wyrobnikom, że o ile nie złożą w oznaczonym terminie pieniędzy na kupno obligacji, to nie otrzymają zapomogi zbożowej. W okręgu Iszymskim na Uralu władze wzywały włościan z odległości 40 do 50 wiorst, ażeby stawili się do Sowiecie w celu kupienia obligacji.

Przymus i terroryzowanie ludności stosowane są przez władze sowieckie prawie wszędzie, a w szczególności zaś na Ukrainie, gdzie zanotowano kilkanaście wypadków skazania włościan na więzienie za to, że nie chcieli kupować pożyczki. Terror „pożyczkowy” podczas rozsprzedaży obligacji ostatniej pożyczki włościańskiej doszedł do tego stopnia, że nawet Rykow widział się zmuszonym wydać specjalny okólnik do władz lokalnych, w którym zalecał stosować środki agitacyjne i zaniechać przymusu i terroru. Lecz życzenie Rykowa nie znalazło oddźwięku wśród gubernatorów sowieckich. Jeden z nich oświadczył otwarcie, że o ile nie spręda przydzielonej na jego okręg ilości obligacji, to będzie oddany pod sąd, a więc lepiej terrorem zmusić ludność do kupienia obligacji, za to bowiem kary nie będzie.

Dobre gospodynie używają tylko

POMIDORY

fabryki S. A. Józef Werner, Cyrański i S-ka
Warszawa, Solec 41, telef. 3-63, 3-64 i 15-49.

Lepsze od zagranicznych niefarbowane.

Przedstawiciel: 389

Stanisław Kubiak

Łódź, ul. Przejazd 4, telefon 7-46,

Żądać wszędzie. — Żądać wszędzie.

KRONIKA

Niedziela, 13 maja, Serwacego B. W.
Poniedziałek, 14 maja, Krz. dz. Bonifacego.

TEATRY.

Teatr Miejski — Małgorzata z Nawarry.
Kameralny — Powrót do grzechu.
Popularny — Kazimierz Wielki i Esterka.
Gong — Spotkamy się w ogródku.

KINA:

Apollo — Bestja Morska.
Casino — Poeta-żebrak.
Corso — Most śmierci.
Czary — Teściowa i żona od Charlestona.
Colosseum — Edie Polo.
Dom Ludowy — Dzieje upadłej kobiety.
Era — Ostatni uśmiech białna.
Grand-Kino — Moja żona, twoja żona.
Imperial — Najukochańsza żona maharadży.
Mimozza — Gdy mężczyzna kocha.
Odeon — Baron cygański.
Oświatowy — Świat w płomieniach.
Oaza — Edie Polo.
Resursa — Casanova II serja.
Rekord — Włamanie do Grand-Hotelu.
Splendid — Zwycięstwo kobiety.
Kino Spółdzielni — Szalona Lola.
Sirena — Przekleństwo złota.
Słońce — Demon morza.
Venus — Śmierć bladym twarzom.
Wiktorja — Pod nożem gilotynej.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 13-go maja dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46). W Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankiewicz (Stary Rynek 9).

Zebranie Komitetu Wykonawczego

I Zjazdu Budowlanego

W dniu 15 maja r. b. w lokalu „Resursa Rzemieślniczej” o godz. 6 po południu, odbędzie się pierwsze zebranie Komitetu wykonawczego I-go Zjazdu Zawodów Budowlanych.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

ZARZĄD.

Pobór rocznika 1907

W dniu 14 i 15 maja r. b. przed Komisjami Poborowymi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18)

Dnia 14 maja poborowi roczn. 1907, zam. w obrębie III Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:

K od Kot., L. do Lew.

Dnia 15 maja — poborowi rocznika 1907, zamieszkałi w obrębie III Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:

L od Lew., M, do Mal.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34).

Dn. 14 maja poborowi roczn. 1907, zam. w obrębie IV Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:

K od Kam., L. do Lis.

Dn. 15 maja poborowi roczn. 1907, zam. w obrębie IV Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:

L od Lis., M, N, O.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82).

Dn. 14 maja poborowi roczn. 1906, mający odroczenie z art. 35-b ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (czasowo niezdolni do służby w wojsku), zamieszkałi w obrębie VIII i IX komisariatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

S, T, U, W, Z (z VIII K. P. P.)
A, B, C, D, E, F, G (IX K. P. P.)

Dnia 15 maja poborowi rocznika 1906, mający odroczenie z art. 35-b ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zamieszkałi w obrębie IX Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:

H, Ch, I, J, K, L, M, N, O, P, R, S, T,
U, W, Z, Z.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-iej rano w stanie trzeźwym, czysto umyć, z dowodami osobistymi lub zaświadczeniami, wydanymi przez Komisariaty Policyjne, stwierdzającymi tożsamość osoby, posiadaniem kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnymi, wystawionymi przez Magistrat m. Łodzi.

Dalsza akcja podwyżkowa w łódzkim przemyśle włókienniczym

Związki robotnicze zerwały umowę z przemysłowcami

Majstrowie fabryczni przyłączają się do akcji

„PRACA” ORGANIZUJE WSPÓLNY FRONT.

W myśl uchwały ostatniego zebrania delegatów Zw. Zawodowego „Praca” postanowiono wystosować do Zw. Klasowego i Chrześcijańskiego pismo treści następującej:

„Niniejszym uprzejmie zapraszamy Sz. Obywateli na wspólną konferencję w sprawie wymówienia umowy i zgłoszenia żądań podwyżkowych w przemyśle włókienniczym w Łodzi i Okręgu łódzkim. Konferencja ta odbędzie się w sobotę dnia 12 maja o godzinie 11 rano w lokalu Polskich Zw. Zawodowych „Praca przy ul. Główniej 31”.

W związku z kategorycznym odrzuceniem żądań robotniczych przez przemysłowców na konferencji w Ministerstwie Pracy kierownik związku „Praca” p. Kazimierzczak oświadczył, iż wynik konferencji był do przewidzenia, wskutek tego, że umowa w przemyśle włókienniczym nie została poprzednio wymówiona i żądania nie zostały zgłoszone bezpośrednio do przemysłowców. Mimo to przemysłowcy na ustępstwa pójdą i podwyżki udziela. Sytuacja w przemyśle jest wprawdzie niekorzystna, konjunktura raz polepsza się, a raz pogarsza, nie może to jednak wpłynąć na tok akcji, podjętej przez robotników. Żądania robotnicze są w zupełności uzasadnione.

Pan Kazimierzczak oświadczył, że w razie, gdyby pozostałe związki odrzuciły zaproszenie na konferencję, to bezwzględnie najpóźniej w poniedziałek dnia 14 b. m. Zw. „Praca” wynmówi umowę, i przeprowadzi dalszą akcję samodzielnie.

STANOWISKO ZW. CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Kierownik Chrześcijańskiego Zw. Włókienniczy, pan Plewiński, oświadczył, że Zwią-

zek Chrześcijański jest bezwzględnie za podjęciem akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym i z zaproszenia Zw. „Praca” na wspólną konferencję skorzysta. Wysokość żądanej podwyżki będzie określona na wspólnej konferencji wszystkich związków, a jeśli takowa nie doszła do skutku, wysokość podwyżki określi związek samodzielnie.

STANOWISKO ZW. KLASOWYCH.

Na posiedzeniu prezydium Komitetu Wykonawczego Klasowego Związku robotników Przemysłu Włókienniczego omawiano sprawę wszczętej akcji podwyżkowej i fakt zaproszenia przedstawicieli Związku Klasowego przez związek „Praca” na wspólną konferencję.

Po dłuższej dyskusji w konferencji tej postanowiono nie wziąć udziału.

Wreszcie uchwalono żądania, wyszczególnione w memorjale do Ministerstwa Pracy, całkowicie podtrzymać, umowę zaś, obowiązującą w przemyśle włókienniczym, wymówić najpóźniej w dniu 15 b. m.

OPINIA PRZEMYSŁOWCÓW.

Wśród większości przemysłowców panuje przekonanie, że w obecnych warunkach, przedewszystkiem zaś ze względu na wzrost drożyzny, należy przyznać robotnikom pewną podwyżkę płac. Tak samo uzasadnione jest, zdaniem wielu przemysłowców, żądanie robotników co do ustalenia i wprowadzenia nowych stawek do taryfy płac dla tych robotników, którzy z powodu reorganizacji pracy w przemyśle włókienniczym zmuszeni są wykonywać większy zakres czynności niż dotychczas.

Przemysłowcy stoją na stanowisku, że podstawą prawną stosunków między praco-

dawcami a robotnikami w przemyśle włókienniczym jest orzeczenie arbitrażowe Rządu, przyjęte w swoim czasie przez przemysłowców.

Nie należy przeto stwarzać obecnie precedensu do wystawiania żądań bez uprzedniego wypowiedzenia umowy. Umowa obecnie przez robotników nie została jeszcze formalnie wypowiedziana, wobec czego przemysłowcy nie mogą z nimi pertraktować.

W PONIEDZIAŁEK WYMÓWIENIE UMOWY.

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu w lokalu przy ulicy Główniej 31, odbyła się wspólna konferencja związku „Praca” i Chrześcijańskiego związku robotników przemysłu włókienniczego.

W konferencji wzięli również udział przedstawiciele pracowników biurowych przemysłu włókienniczego.

Po obszernym zreferowaniu przez p. Kazimierzczaka sytuacji, wyłonila się dyskusja, w trakcie której porozumiano się telefonicznie ze związkiem majstrów fabrycznych, w celu stwierdzenia, czy majstrowie skłonni są przyłączyć się do akcji robotników oraz strajku, o ileby zaszła ku temu potrzeba. Przedstawiciel majstrów fabrycznych oświadczył, iż zwrócenie się w tej sprawie robotników do majstrów ci ostatni witają z zadowoleniem, wyrażając gotowość przyłączenia się do akcji.

Jednocześnie przedstawiciel majstrów nadmieniał, że niezależnie od akcji, wszczętej przez robotników, majstrowie fabryczni zamierzali na własną rękę wystąpić z żądania podwyżkowymi. Wspólne wystąpienie ułatwiłoby akcję podwyżkową.

Po dłuższej dyskusji uchwalono, że zarówno związek Praca jak i Chrześcijański wystosują w poniedziałek do związku przemysłowców pisma z formalnym wymówieniem umowy, obowiązującej dotychczas w przemyśle włókienniczym.

Co się tyczy wysokości żądanej podwyżki, to zostanie ona określona w poniedziałek względnie we wtorek na ponownej wspólnej konferencji związków.

Plan pobytu gen. Góreckiego

W dniu dzisiejszym o godzinie 4 m. 30 po południu przybywa do Łodzi prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. dr. Roman Górecki.

Wprost z dworca pan prezes uda się do apartamentów p. wojewody Jaszczolta.

O godzinie 6 po południu obecny będzie przy poświęceniu fundamentu pierwszego osiedla robotniczego przy ul. Wileńskiej 28. Jutro, t. j. w poniedziałek o godzinie 9 do 11 przed południem uda się do Łódzkiego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie przedstawi mu się kierownicy i szefowie wydziałów, następnie zwiedzi nowobudujący się gmach Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi.

Od g. 11 do 12 gen. Górecki będzie składał wizyty oficjalne panu wojewodzie Jaszczoltowi, dowódcy O. K. IV. gen. Małachowskiemu, prezydentowi miasta p. Ziemięckiemu i innym.

W godzinach od 1 do 3 po południu będzie przyjmował rewizyty oficjalne, poczem odbędzie konferencję z prezydentem miasta.

O godzinie 4 po południu wyda pan pre-

zes G. śniadanie dla przedstawicieli wyższych władz państwowych i samorządowych naszego miasta, a wieczorem uda się autem do Tomaszowa, gdzie zwiedzi miejscowe zakłady przemysłowe.

We wtorek dnia 15 b. m. o godzinie 9 rano nastąpi zwiedzanie zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana, Leonarda i innych. Od godz. 12 do 3 po południu pan prezes będzie przyjmował w gabinecie dyr. miejscowego oddziału B. G. K. delegacje zrzeszeń gospodarczych. O godz. 5 po południu będzie p. gen. Górecki zwiedzał budowlę, zniszczoną za kredyty uzyskane w Banku Gospodarstwa Krajowego. O godz. 9 wieczorem odbędzie się obiad, wydany na cześć gen. Góreckiego przez miasto. W środę dnia 16 maja, o godzinie 8 rano wyjedzie p. gen. Górecki do Koła, gdzie będzie zwiedzał zakłady przemysłowo-rolnicze i Kościelec, o godzinie 1 po południu powróci do Łodzi, poczem odbędzie konferencję w województwie. O godz. 9 wieczorem nastąpi obiad wydany przez p. gen. Góreckiego. W czwartek rano gen. Górecki wyjedzie z powrotem do Warszawy.

Pożar w składach Monopoli Tytuniowego

Splonęły tylko drewniane szopy

Przy ul. Konstantynowskiej 115, przy boczniczy kolejowej znajduje się plac, na którym mieszczą się składki: Państwowego Monopoli Tytuniowego, oraz Syndykatu Rolniczego.

Na placu tym były ustawione dwie wielkie szopy drewniane, służące jako wartownie, gdzie dozorczy placu nocowali oraz spożywali posiłek, gotowany na żelaznych piecykach t. zw. kanonkach.

Piecyki te stały się przyczyną pożaru, który wybuchł w dniu wczorajszym.

O godzinie 3 po południu gdy w jednej z szop nie było nikogo, jeden z dozorców niejaki Cieśliński zauważył, że wydobywa się z niej gęsty dym.

Zorientowawszy się, że powstał pożar, Cieśliński wbiegł do szopy, usiłując uratować znajdującą się w niej swą zwierzęcą odzież. W pewnym momencie buchnęły mu w twarz płomienie, tak że nieszczęśliwy uległ ciężkiemu poparzeniu.

Ogień rozszerzał się ze straszną szybkością, tak że zatelefonowano po straż ogniową.

Przez dłuższy czas jednakże nie można było uzyskać połączenia i dopiero po kilkunastu minutach przyjechały na miejsce oddziały straży, w chwili gdy już obydwie ogromne

szopy splonęły doszczętnie. Akcja strażaków została skierowana ku uchronieniu od ognia murowanych budynków, w których mieszczą się składki Monopoli Tytuniowego i Syndykatu Rolniczego. Po upływie pół godziny ogień został zlokalizowany i sytuacja całkowicie opanowana.

Ćwiczenia oficerów rezerwy

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się ćwiczenia oficerów rezerwy oraz podchorążych.

W pierwszym rzędzie zostają powołani nowomianowani podporucznicy rezerwy roczników 1901, 1900, 1899, 1897, 1895 i 1894 z piechoty, taborów, saperów, kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów kolejowych i żandarmerji.

Również tego dnia zostają powołani na ćwiczenia oficerowie rezerwy roczników 1900, 1899, 1897, 1896, 1894 z artylerji, z lotnictwa, saperów kolejowych i żandarmerji, następnie oficerowie rezerwy odroczeni z lat poprzednich roczników 1902—1892 z piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów kolejowych i żandarmerji, oraz podchorążowie rezerwy z artylerji i lotnictwa.

Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, fala 1111).

- NIEDZIELA, 13-go maja
10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej
12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram.
12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Poranek symfoniczny organizowany przez Wydział oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. W programie utwory Piotra Czajkowskiego. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego i Adam Dobosz (tenor)
14.00—14.20 Odczyt p. t.: Roje naturalne, czy sztuczne wygl. p. Kaz. Bajorek.
14.20—14.40 Odczyt p. t.: Pielęgnowanie roślin w czasie wzrostu, wygl. dr. Marceli Różański.
14.40—15.00 Odczyt p. t. Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze, wygl. p. Szczepan Mędrzycki
15.00—15.15 Komunikat meteorologiczny oraz nadprogram
15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Milana Zuny i Marja Barówna (fort.)
17.20—17.40 Rozmańcości
1.40—19.55 Wieczornica podhalańska. Recytacje utworów Witkiewicza, Orkana i Gwiżdza
19.10—19.35 Danja (odczyt II-gi) wygl. prof. Zygmunt Denter
19.35—20.00 Odczyt p. t.: Komitet franko-polski w r. 1830—1833, wygl. dr. Adam Lewak. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce
20.00—20.25 Chiny, ich przeszłość i teraźniejszość, odczyt VI-ty p. t.: Język i literatura, wygl. prof. Bogdan Rychter
20.30 Koncert wspólny ze stacją Wilno
22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny
22.05—22.20 Komunikat PAT
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Troski i uśmiechy

Co bardziej cenią?

Człowiek, mimo, że jest stworzony „na obraz i podobieństwo Boskie”, nie cieszy się mówiąc stylem handlowym, należytnym pokupem.

Bylejakie sprzęt znajdzie chętniej nabywcę, aniżeli okazy rodzaju ludzkiego w postaci sześciu dorosłych córek, napróżno oczekujących szczęścia w postaci męża.

Gdyby w tym samym domu było do zabrania sześć krzeseł, choćby nawet mocno nadwyręzonych, gospodyni nie miałaby kłopotu i w przeciągu dnia pozbyłaby się niepotrzebnych mebli.

Z córkami jednak gorsza sprawa.

Trzeba czekać, namawiać, obiecywać, usiłać kandydata, który po wielu trudach przykuje rączkę nadobnej dziewczyny, zaopatrzonej w wyprawę, umeblowanie, posąg i wiele t. p. zalet kobiecych.

Nie sądzić jednak, że tylko panny są tak trudne do znalezienia „nabywcy” w osobie męża, czy „kogoś” podobnego.

To samo powtarza się, z kobietą zamężną lub ze starą ciotką.

Dajmy na to, że ktoś przyszedł z żoną do doktora, a ten, miast wyleczyć kobiecina, mi mo gorących protestów męża, zatrzymał ją na stałe.

Albo weźmy inny przypadek.

Ktoś spotyka na ulicy waszą ciotkę albo teściową, porywa ją i nie chce... oddać.

Czy to możliwe?

Nie!

Natomiast rzeczy, nawet niezbyt wartościowe, znajdują szybko chętnych nabywców którzy nawet wbrew intencji właścicieli przywłaszczają je przy każdej, nadarzającej się okazji.

Oto, co mówi nam kronika policyjna.

Zegarmistrz Chil Ajzenberg (6-go Sierpnia 19) przywłaszczył sobie oddany do reperacji przez Józefa Mazurkiewicza zegarek wartości 300 zł.

Bolesław Widawski (Ewangelicka 7) przywłaszczył sobie silnik elektryczny wartości 500 zł. na szkodę Franczenberga.

W sprawach powyższych policja prowadzi dochodzenie. Gogo.

Zjazd Związku Strzeleckiego

Dnia 13 maja b. r. odbędzie się w Warszawie Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego. Na zjazd przybędą delegaci Związku Strzeleckiego z całej Polski.

Z Łodzi wyjeżdżają na Zjazd: Prezes Okręgu Senator Wodziński Radziśław, Wiceprezes Okręgu Dr. Felix Henryk, Komendant Okręgu Piątkowski Hipolit-Ludwik, Członkowie Zarządu: Osiecki Józef, Oltaszewski Marjan, Bagiński Czesław, Fornalska Marja, Rosset Edward, Członkowie Oddziału Sztabowego Okręgu: Dr. Polak Jan, Fornalska Marta i inni, jako goście.

Z całego Okręgu Łódzkiego Związku Strzeleckiego wyjeżdża na Zjazd do Warszawy 174 delegatów, którzy będą reprezentowali 315 Oddziałów Związku Strzeleckiego.

Otwarcie wystawy w Aleksandrowie odbędzie się 20 b. m.

Komitet Wystawy Przyrodniczej w Aleksandrowie zawiadamia, że otwarcie wystawy nastąpi nie 13-go, lecz 20-go b. m. Wstęp na uroczystość otwarcia tylko za okazaniem zaproszenia.

„Grand-Kino”

„MOJA ŻONA, TWOJA ŻONA”
i TRZY NOCE DON JUANA.

Jeszcze chyba w żadnym kinie łódzkim nie panował nigdy tak serdeczny nastrój, jak na onegdajszym premierze w sympatycznym Grand-Kinie. Złożyły się na to dwa wspaniałe filmy: „Moja żona, Twoja żona” z czującą Clarą Bow oraz przepiękną Billi Dowe, następnie „Trzy noce Don Juana” z Shirley Mason i Lewis Stone w rolach głównych. Grand ma szczęście w roku bieżącym do filmów. W pełni powodzenia zeszła z ekranu „Ubośtwiana” z Lili Damitą, obecnie zaś dwa wspaniałe filmy, ciekawe, pełne szczeroci. Trudno określić, który z filmów jest lepszy, oba bowiem sprawiają niezapomniane wrażenie czystej, rzetelnie pojętej sztuki i stawiają ich twórców w rzędzie najsubtelniejszych liryków kina. Jeśli chodzi o wykonawców poszczególnych ról, to na plan pierwszy wysuwa się Clara Bow artystka młodzieńca, lecz znana już u nas z kilku bardzo dobrych kreacji. Jak zwykle kapryśna i flikiwa, figlar na i wzruszająca, zasługuje, jak zwykle na wdzięczne przyjęcie.

Ostatni program „Grand-Kina” można śmiało polecić wszystkim kinomanom.

Zuchwały napad bandycki na szosie

Opryszek napadł na kobietę i zrabował jej 90 zł.

W dniu onegdajszym o godzinie 10 wieczorem dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na szosie pomiędzy wsią Ładzice i Wola Jedlińska w województwie łódzkim.

Niejaka Katarzyna Węgrzyńska, mieszkanka miasta Radomska, wracała samotna do domu. W pewnej chwili, gdy przechodziła przez las, z przydrożnych krzewów wybiegł jakiś nieznany jej osobnik i zagroziłszy rewolwerem, zażądał wydania pieniędzy. Gdy Węgrzyńska rzuciła się do ucieczki, strzelił, lecz na szczęście chybił.

Przeżona kobieta zatrzymała się i pozwoiliła zrewidować się bandycie, który znalazłszy w kieszeni jej palta 90 złotych zabrał je i zagroziłszy strzelaniem w razie wszczynania alarmu, zniknął w ciemnościach nocy.

Nawpół żywa ze strachu, Węgrzyńska, dobrnąwszy do wsi Wola Jedlińska powiadomiła o napadzie, dokonanym na nią, posterunek policji. Wdrożono niezwłocznie pościg za bandytą, poszukiwania jednakże nie dały narazie żadnego rezultatu.

Śmiertelny pojedynek na kufle

Pijak zabił swego towarzysza

W dniu onegdajszym o godzinie 11 wieczorem przed domem Nr. 252 przy ulicy Kilińskiego przechodnie znaleźli jakiegoś zakrwawionego człowieka, leżącego na chodniku w stanie nieprzytomnym. Zawezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, które przewiozło nieznajomego do szpitala św. Józefa, gdzie wczoraj, nie odzyskując przytomności, zmarł.

Stwierdzono, iż miał głowę rozbity tępem narzędziem i silnie pokaleczona.

Wdrożone przez policję energiczne docho-

zowanie ustaliło, że zmarłym jest Michał Wyreński, zamieszkały przy ul. Kościuszki 9 w Chojnach. Krytycznego wieczoru Wyreński w towarzysztwie niejakiego Józefa Wójcika, wszedł do restauracji, gdzie wynikła pomiędzy nimi sprzeczka, w trakcie której Wyreński został uderzony przez Wójcika kuflem w głowę. Wójcik zbiegł, zaś Wyreński, wyszedłszy wkrótce potem na ulicę, upadł nieprzytomny.

W wyniku dochodzenia Wójcik został aresztowany.

Pożar w fabryce Johna

Straż poniosła większe straty, niż fabryka

W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe, straż ogniowa została zaalarmowana wiadomością o pożarze, który wybuchł w fabryce Johna przy ul. Piotrkowskiej 217. — Od rozgrzanego nadmiernie żelaznego komina zapalił się dach.

Na miejsce pożaru pospieszyły niezwłocznie oddziały II, III i IV straży ogniowej. — W chwili wjeżdżania do bramy fabryki jeden

z autowozów strażackich uległ wypadkowi: mianowicie pękła przednia oś wozu, wskutek czego ster odmówił posłuszeństwa i samochód wjechał na drzewo, ulegając rozbiciu.

Dźwignięto go następnie przy pomocy lewarów i odstawiono do warsztatu L. S. O. O. Akcja gaszenia pożaru trwała godzinę. Większa część dachu spłonęła. Straty wynoszą około 2.000 zł.

Włączenie domów do sieci kanalizacyjnej

musi nastąpić w ciągu 2 lat

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie komitetu wydziału kanalizacji i wodociągów, które było poświęcone omawianiu przepisów odnośnie przyłączenia nieruchomości łódzkich do sieci kanalizacyjnej. Przepisy te, zawierające 58 bardzo obszernych paragrafów, wzorowane są na przepisach, obowiązujących w innych miastach polskich, które zaprowadziły u siebie kanalizację.

Po dłuższej dyskusji przepisy zostały

uzgodnione i zostaną wniesione na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej celem zatwierdzenia, poczem zostaną przedłożone nadzorcym władzom państwowym.

Między innymi przepisy przewidują przyłączenie najdalej w ciągu dwóch lat od chwili ich ogłoszenia do ogólnej sieci kanalizacyjnej, przyczem samo przyłączenie, jak i sporządzenie planu odbywać się będzie na koszt właściciela nieruchomości.

HASŁO SPORTOWE

Tryumf łódzkich kolarzy

Towarzystwa Zwolenników Sportu w Warszawie.

Przodujące całej Polsce w kolarstwie, zwłaszcza w jeździe szosowej „Łódzkie T. Z. S.” ostatnio wzięło udział w drużynowych wyścigach szosowych, urządzonych przez W. K. S. Legię w Warszawie na trasie Jabłonna Struga na przestrzeni 100 klm.

Mimo ogromnej konkurencji, gdyż w biegu brało udział aż 9 drużyn z wszystkimi asami polskiego kolarstwa na czele, jak Lange, Michalak, Napieracz (Warszawa), Ignatowicz (Lwów) i w. in., drużyna T. Z. S. w składzie: Kłosowicz, Morga i Kling, a więc bez Mistrza Polski Walińskiego, zdobyła wszystkie pierwsze nagrody.

Nagrody te, w postaci srebrnego pucharu wędrownego, 3 zegarków na rękę i 4-ch żetonów złotych, wystawione są w firmie Gebethner i Wolf przy ul. Piotrkowskiej 87, jako niezbity dowód tryumfu i teźny łódzkiego kolarstwa, jako dowód świetnego zwycięstwa, odniesionego przez jeźdźców T. Z. S. nad najpoważniejszymi przeciwnikami z całej Polski. F. R.

PROGRAM

MIEDZYKLUBOWYCH SZOSOWYCH WYSCIGÓW KOLARSKICH

urządzonych staraniem „Makabi” w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 9-ej rano na szosie Krzywizna za Zgierzem.

- 1) Bieg główny 40 klm. dostępny jedynie dla zrzeszonych.
- 2) Bieg pań sześć klm. dostępny dla wszystkich.
- 3) Bieg juniorów 15 kilometrów dostępny dla wszystkich.
- 4) Bieg turystyczny 10 klm. dostępny dla wszystkich.

5) Bieg międzyklubowy 20 klm. dostępny jedynie dla zrzeszonych.

Start o godz. 9-ej rano. Wpisowe do biegu zł. 2. — Podział nagród na miejscu. Pomocą lekarskiej udziela Pogotowie „Linas Hacedek”.

Nagrody w żetonach srebrnych poślacanych, srebrnych i brązowych, do głównego biegu ofiarował prezes Ł. Z. T. G. S. „Makabi” p. Dr. Krausz.

Do kolegium sędziów zaproszono pp.: O. Jacobi („Union”), M. Karpiński (Ł. T. K.), J. Chyliński (T. Z. S.), J. Placek („Resursa”), O. Abel („Szturm”).

Wcześniej z ogłoszenia przyjmuje sekretariat Towarzystwa przy ulicy Kolejnej Nr. 5.

Uwaga: W razie niepogody powyższe wyścigi odbędą się na tejże szosie i w tym samym porządku w czwartek dnia 17 maja 1928 r.

Popis szkoły śpiewu

Br. Oleckiej

We czwartek dnia 17 maja b. r. o godz. 11 m. 30 w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim, ul. Cegielniana 63 doroczny popis elewów Szkoły Śpiewu Br. Oleckiej, ujęty w szatę koncertową.

Udział w popisie przyjmują: W. Abramo wiczowa, E. Bauerówna, W. Dutkiewiczówna, Z. Fleisnerowa, R. Goldblumowa, L. Jurdzińska, E. Połomska, F. Wyszewiańska oraz pp. J. Sommer, A. Stefański i F. Wilkoszewski.

Akompanują: dyr. A. Turner i M. Gomołka.

Przedstawiając rezultaty pracy uczniów ma popis zapoznać szerszą publiczność z metodami i kierunkiem pedagogicznym szkoły.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w teatralnej kasie zamawiań, ul. Piotrkowska 76. (Cukiernia Gostomska).

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, niedziela, dwa przedstawienia: o godz. 4 popołudniu po raz przedostatni przed zupełnym zejściem z afisza „Don Juan” z Józefem Węgrzynem, wieczorem po raz drugi pogodna, pełna werwy i sentymentu komedia Fodora „Małgorzata z Nawarry” z Jadwigą Smosarską w głównej roli kobiecej.

Jutro „Róża” dla związków.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

gra dziś wieczorem po raz ostatni zabawną samedję Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu” z Michałem Zniczem w kapitalnej roli pechowca-fotografa i Ir. Grywińską, Dąbrowską, Kędziarską, Janowskim, Krotkiem i Mrozińskim w rolach głównych.

We wtorek premiera arcywesołej komedjo-farsy Hennequin'a i Vebera „Codziennie o 5-ej” w wybornej obsadzie pań: Stef. Jarkowskiej, Grywińskiej, Horeckiej oraz pp.: Krotkiego, Mrozińskiego, Szuberta i Znicza.

Począwszy od wtorku obowiązywać będą w Teatrze Kameralnym ceny zmniejszone: od 1 zł. do 7 zł.

Bilety w Kasie Zamawiań.

TEATR LITERACKO-ART. „GONG”.

Jeszcze tylko parę dni znakomita rewja „Spotkamy się w ogródku” z udziałem całego zespołu na czele z pp. Jaśkówną, Popielawską, Runowiecką, Soboltówną, Belskim, Cybulskim, Kamińskim, Łaskowskim, Sielańskim, Wojnarem i gościnnym występem Haliny Rapackiej.

Dziś trzy przedstawienia o godzinie 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

Dnia 16 maja otwarcie sezonu letniego w ogrodzie przy ul. Cegielnianej 16.

Cech Stolarzy
w Łodzi

zawiadania swych członków, że dnia 14 b. m. o godz. 4 po poł. punktualnie, odbędzie się ogólne roczne zebranie w lokalu Resursy, Kilińskiego Nr. 123.

„BESTJA MORSKA”

Wspaniała Epepea morza i miłości. Największy tragik doby obecnej Barrymore. Przyszły program Kina „Resursy”.

Już od szeregu miesięcy szpały wszystkich pism są pełne opisów, dotyczących wielkiego filmu „Bestja Morska”, zrealizowanego przez znakomitą wytwórnię „Warner Bros”, w którym rolę główną kreuje bohaterki John Barrymore, uważany za najgłębszego tragika współczesnego.

Jest to istotnie film rewelacyjny, zarówno ze względu na swą akcję, toczącą się wśród rozszalałych bałwanów, jak i na postać bohatera, współczesnego herosa — harpunnika, przeżywającego dramata swego życia wśród cudownie malowniczego otoczenia łowców wielorybów.

Heroiczne, surowe i proste życie owych ludzi skąpane jest w najtragiczniejszej poezji żywiołu i niebezpieczeństw. Podczas szalającego orkanu, który swym podzwrotnikowym kolorytem i gwałtownością przypomina genialny „Tajfun” Conrada, widzowi wydaje się, że słone brzygi leczą z ekranu na widownię. Barrymore nie zna trudności w charakteryzacji i uważany jest pod tym względem za niedościgniony wzór. Potrafi on przekształcić się w pięknego mężczyzny w potwornego grubasa, jak w obrazie „Dr. Jeckyll and Mr. Hyde!” lub jak w „Bestji Morskiej”, gdzie w uosobieniu zwinności, młodzieńczej siły i męskiej piękności przekształca się w straszliwego kapitana o sępim dziobie i ponuro płonących oczach.

Dla gry jego trudno jest znaleźć jakiegokolwiek definicje. Scena, gdy odgryzioną mu przez kaszalota nogę (w obrazie występuje prawdziwy wieloryb!) przypalają rozżarzoną ostrzem harpuna, wywiera, dzięki grze artysty tak wstrząsające wrażenie, że na widowni — jak to notuje prasa zagraniczna — rozlegają się spazmatyczne łkania i krzyki kobiet. Ta targająca nerwy gra zmienia się w szlachetną i pełną liryzmu w scenach miłosnych pomiędzy Barrymorem a Dolores Costello. Sceny te wzbudzają w nas jakąś nieuchwytną tęsknotę za czemś dalekim i nieziszczalnym.

Może dlatego właśnie „Bestja Morska” jest dla nas jak gdyby tą jedyną chwilą wzniosłego bohaterstwa i wzniosłej miłości, do której każdy z nas tęskni przez całe życie, a którą w „Bestji Morskiej” odnajduje.

Bank Rzemieślników Łódzkich

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością
w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 123, telef. 12-00.

Aktywa		BILANS ZA ROK 1927		Pasywa	
	Zł. gr.		Zł. gr.		Zł. gr.
Kasa	513.16	Udziały	31,080.—		
Banki	14,694.—	Fundusz zasobowy	528.—		31,608.—
Pożyczki terminowe zabezpiecz. weksłami	34,910.—	Wkłady termin. oraz za wypowiedz. czekowe	39,356.46		10,446.42
Pożyczki w rach. bież. zaległe i prot.	75,281.05	Pożyczka term. zabezp. weksłami	110,000.—		43,459.29
	3,346.30	Redyskonto	43,459.29		787.89
	113,537.35	Odsetki pobrane na rok 1928	787.89		611.75
Ruchomości	4,987.80	Sumy przechodnie	611.75		6,027.22
Wydatki zwrotne	392.75	Zysk	6,027.22		
Weksle zdysk. w portf.	57,561.06				
„ w red.	43,459.29				
„ u kor.	7,151.62				
	108,171.97				
	242,297.03				242,297.03

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

	Zł. gr.		Zł. gr.
Odsetki od wkładów i rach. czek.	2,606.69	Odsetki od pożyczek terminowych	3,729.05
„ redyskonta	1,345.33	„ dyskonta weksli	8,720.07
„ pożyczek terminowych	6,627.44	Prowizje	11,941.20
Prowizje	1,427.61	Odsetki od rach. zabezp. weksłami	2,338.86
Koszty handlowe	8,632.05	Conto courantów	491.36
Umorzenie ruchomości	554.20		
Zysk	6,027.22		
	27,220.54		27,220.54

Księgowy: **Wacława Suchańska.**

Członkowie Zarządu: **Władysław Wagner, Franciszek Szwanowski, Adolf Meister.**

Do akt № 647 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi R. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 22 maja 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Traugutta № 10 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Rozalii Mazur i składających się z mebli, ocenionych na sumę 450 zł. Łódź, dn. 9 maja 1928 r.

KOMORNIK R. Łagodziński

Do akt № 501 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi R. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 22 maja 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nerutowicza № 41 i Zawadzkiej № 22, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Abrahama Gelade i składających się z mebli, pianina, fortepianu i in., ocenionych na sumę 2080 i 500 zł. Łódź, dn. 12 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK R. Łagodziński.

Gdzie należy grać na loterii, by się wzbogacić?

Tylko w jedynej największej, najstarszej i najszczęśliwszej w Polsce kolekturze

E. LICHTENSTEIN

Firma egzystuje od roku 1835
Łódź, Piotrkowska 72 Gm. Grand Hotelu
Warszawa, Centrala Kolektury: Marszałkowska 146.

Kiedy?

już, bo 19 maja

rozpoczyna się ciągnięcie I klasy 17 Polskiej Loterii Państwowej i trwać będzie 6 miesięcy, t. j. do dnia 13 października r. b.

Co wygrać można?

Główna wygrana zł. **700.000**

Ogólna suma wygranych zł. 24 miliony.

Za ile i jak?

tylko za

zł. 10 1/4 losu lub za zł. 20 1/2 losu lub też za zł. 40 1/1 los

grać można przez wszystkie 5 klas, a mianowicie: wygrujący stawkę w kl. I otrzymuje los do kl. II

„ „ „ „ II : DARMO „ „ „ III „ „ „ IV „ „ „ V

A jakie są szanse?

Kolosalne — co drugi los wygrywa!!!

Polski Bank Przemysłowy Sp. Akc.

we Lwowie
ODDZIAŁ W ŁODZI
Piotrkowska 29.

Przyjmuje wkłady i lokaty w złotych i obcych walutach, oraz załatwia wszelkie transakcje wchodzące w zakres bankowości na najkorzystniejszych warunkach. Wynajmują schowki depozytowe.

Zakład Stolarski Meblowo-Budowlany

Rudolf KRAFT

Łódź, ul. Aleksandrowska № 45

Wykonuje punktualne wszelkie roboty meblowe oraz budowlane. Ceny przystępne.

Firma nagrodzona dyplomem uznania na wystawie w Łodzi

J. KOWALCZYK, Łódź

ul. Cegielniana 25, tel. 59-22

WŁASNY WYRÓB OBUWIA

Za wykwalifikowane wykonanie nagrodzony został złotym medalem na wystawie Międzynarodowo-Przemysłowo-Handlowej w Rzymie w 1926 roku. 370

FABRYKA LUSTER PODLEWIA SZKŁA

J. KUKLIŃSKI

Łódź, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trena, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

134 Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

Droga do samodzielności i bogactw

Dla fachowca posiadającego Zł 4,000 jest do objęcia od zaraz w Łodzi. Restauracja z kuchnią kompletnie urządzona i 2 pokoje z przedpokojem.

Adres lub oferty składać pod „Zaraz”, do redakcji niniejszego pisma. 354

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiego)
Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26
Od wtorku, dn. 8-go do poniedziałku, dn. 14-go maja 1928 r. włącznie
Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22. program № 16

ŚWIAT

w PŁOMIENIACH

Następny program: „GAR I POETA”.

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 14 i 16

Pod osłoną nocy

Dramat w 7 częściach z życia kowbojów.
Następny program: „KRÓLEWNA LEŚNICZANKA”
Cen. miejsc dla młodz. I-25, II-20, III-10 gr.
Cen. miejsc dla dorosł. I-70, II-60, III-30 gr.
W p. ekaln ch kina codz. do godz. 22
201 aud : radjofoniczne.

Do akt. № 566 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, R. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 22 maja 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 62, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Maurycego Kliegera i składających się z radio-apartu i kioszy kryształowych, ocenionych na sumę 440 zł. Łódź, dn. 23 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK R. Łagodziński.

DARMO DARMO

Obrazy • Lustra • Landszafty
są istotną ozdobą mieszkania
Tylko po 2 zł. tygodniowo

Nieprzeptaca!

Nie kupuj nigdzie, póki nie odwiedziš mego zakładu



A. Kasprówic i S-ka
Abramowskiego 7
dawniej Gubernatorskiej
sklep front.

Z wiasnej wytwórni

Parasole

Laski

Krawaty

Getry i t. p.

Galanteria

Najkorzystniej kupię u

Edmunda Kadyńskiego

Łódź, ul. Nawrot 20, tel. 35-74.

Wszelka reperacja i odnawianie lasek.



Pracownia obuwia!

damskiego, męskiego i dziecięcego z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych według najnowszych fasonów po cenach konkurencyjnych 120



Poleca **W. Kuliński, Łódź, ul. Andrzeja 36.**

Akuszeryka

G. Salimonowa

ul. Szkolna 12

Przyjmuje zamówienia.

Posiadacze rowerów!

Wszelkie ramy niedogodne, niemiędne, przereblam na najnowszy fason, lub zamieniam. Odświeżenie, reperacje, nakłowanie, części składowe po najniższych cenach. Wykonanie solidne.

L. TALER, Główna 36.

Telefon 50-42.
Masowy wyrób kierowników, widełek i ram, szwejsowanie na poczekaniu wszystkich metali i aluminium. 335

Tokarnia ręczna

nowa do robót drzewnych na dogodnych warunkach do sprzedania.

Wiadomość 345

Kilińskiego 118, u dozorczy.

MEBLE

pojedyncze i komplety na raty
Odświeżanie i zamianę mebli
187 poleca

STOLARNIA, ul. Lubeiska 6
przy Napiórkowskiego.

MAGAZYN OBUWIA „Polanin”

Wł. A. Kwiatkowski

Główna 52, róg Kilińskiego.

Poleca na sezon letni w wielkim wyborze ostatnie nowości.

UWAGA: Najtańsze źródło wykwalifikowanego i solidnego obuwia w Łodzi.

Nadeszły już najnowsze fasony obuwia

dziecięcego i sezonowego oraz sandały pluszowe i kolorowe

marki „LION”

do nabycia w firmie

„BOBO”

Nawrot 7, lewa oficyna — parter.

Egz. od r. 1873

Przedsiębiorstwo Budowlano-Betonowe

Egz. od r. 1873

A. BEURTON,**Zgierz pod Łodzią**
ul. I-go Maja № 34

Telefon 84

Budowa mostów betonowych, fundamentów, chodników i t. p.

Telefon 84

320

KINO
IMPERIAL
Zawadzka 16.Od poniedziałku, dnia 14 maja r. b.
Ulgińscy Łodzi
Harry Liedke i Eddy Croy w najnowszej swej
kreatcji p. t.
Kochanka Dramat
w 10 akt.
Nad program: Komedja amerykańska w 2 aktach.**ANONS!** Następnym program od dn. 22 maja**„Niewinne Grzesznice”**Dramat osnuty na tle procesu o stręczycielstwo i handel żywym towarem
W rolach głównych **Vivian Gibson i Werner Krauss.**
Początek w dni powszednie o godz. 5, w soboty, niedziele
i święta o godz. 3 po poł.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. ESTREICHA

ROWERY**Brenabor**
Wiktorja
Boowden
Steuer i inn.Maszyny do szycia, patefony **POLECAJĄ**
na raty**KOKOSZKO i BORYSEWICZ,**

6-go Sierpnia 3.

Dr. med.

J. BetteChoroby wewnętrzne i dzieci
Piotrkowska 6
Tel. 44-95.Przyjmuje od godz.
8-11 i od 4-6.

Dr. Heller

Choroby skórne
i weneryczneul. Nawrot 2
do 10 r. 1-2 i 4-8
Dla pań spec. od
godz. 4-5 po poł.
dla niezamożnych

Ceny lecznic.

Doktor

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów

leczenie lampą
kwarcową
Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.Godziny przyjęć: od
1.30 — 2.30 dla Pań
od 6-8 dla panów.
W niedziele i święta
od 10-12.

Dr. med.

S. NeumarkChoroby skórne
i weneryczne
Leczenie promien.
Roentgena
ul. Moniuszki 5
Telefon 70 50.Przyjmuje od 11-12
i od 7-8.
Panie od 3-4.**Ogłoszenia drobne****Nauka****Wykwalifikowany**
nauczyciel udziela
lekcji. Przystosowa-
nia do egzaminów.
Ceny niskie postępy
szybkie. ul. Piotrkowska 71. m. 1, le-
wa oficyna i pięto.
378**Potrzebny**pracownik-czka z
kaucją od zł. 3.000
do 15.000, na stałą
pensję. Oferty z po-
daniami wysokości
kaucej i żądanej pen-
sji sub. „Uczciwość”
w Adm. „Hasła” 379**Letnisko**do wynajęcia. Wia-
domość w pocze-
kalni tramwajowej.
Rynek Geyera u
sprzedającego ga-
zety.
368**Sprzedaż****Taksówka**
Ford karetka z lic-
nikiem, rejestracją
w dobrym stanie oka-
zynie do sprzedania
Oferty „Zaraz” do
Adm. „Hasła” 377**Sklep**z pokojem odstąpię
lub zamienię na pry-
watne. Władomość
ul. Karola 14, m. 1.
369**Pianino**zupelnie nowe z po-
vodu wyjazdu oka-
zynie do sprzedania.
Wiadomość w Ad-
ministracji dzien-
nika.
376**Pianina,**fortepiany najtaniej
na raty sprzedaje
Chodkowski, Sien-
kiewicza 25. 381**Pianino**zagraniczne krzyżo-
we sprzedam. Kon-
stantynowska № 15,
miesz. 19. 381

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11

Choroby skórne
i weneryczne
Usuwanie szpecą-
cych włosów
elektrolizą.Leczenie lampą
kwarcową.
Przyjmuje od 4-8,
Niedziele 9-1,
panie od 4-5 popoł.
Dla niezamożnych
ceny lecznic.

Dr. med.

STUPEL

Szkołna 12.

Choroby włosów,
skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
Naświetlania lampą
kwarcową i prom.
Roentgena.(okazematy nowotwory
złośliwe)
Przyjmuje od 12-3
i od 6-9 po poł.**Kino MIMOZA**

Kilińskiego 178.

Od wtorku, dn. 8-go do poniedziałku,
dn. 14-go maja 1928 r. włącznieWielki film romantyczny z dziejów czło-
wieka, opętanego szałem miłości p. t.**Gdy mężczyzna kocha**

Role główne odtwarza:

JOHN BARRYMORENajwiększy tragik świata w najlepszej swej
kreatcji oraz**Dolores COSTELLO**uosobienie wiecznej kobiecości i nieodpartego
czaru.

Początek seansów o godz. 3-ej pp.

Następny program!!!

LON CHANEY człowiek o stu twarzach
w obrazie p. t.**„W państwie zielonego Smoka”****Krycie dachów**
Konserwacja dachów
Roboty blacharskie
Roboty asfaltowe**H. Konarzewski**

Mistrz sztuki fotograficznej z Warszawy

Łódź, Piotrkowska 97, róg Św. Andrzeja otworzywszy
zakład fotograficzny i portretowy, urządzam miesiąc rekla-
mowy ustanawiając na ten czas specjalnie niskie ceny,
dając robotę solidną i na ściśle oznaczony termin

Z poważaniem

H. Konarzewski

97 Piotrkowska 97, róg św. Andrzeja.

329

Fabryka mebli trzcinowych i bambusowych
oraz wyrobów koszykowych i koszy dla fabryk**Rudolf Gall** właśc. **St. Nowak**

Łódź, ul. Nawrot 4. Telefon 35-71.

Poleca na sezon wiosenny po cenach niższych gar-
niture, od zwykłych do najwykwintniejszych, żardyniery do
kwiatów, biurka i t. p. garnitury lalkowe, wózki, koszycki
szkolne, rafę i wiory dla robót freblowskich oraz wszelką
galanterję w zakres koszykarstwa wchodzące, pantofle z rafji.
Leżaki ogrodowe.

216

SPECJALNOŚĆ: Kosze dla fabryk i oprawa tac.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców
i Przemysłowców Polskich w Łodzi

ul. Andrzeja 34, tel. 47-35 356

W niedzielę dnia 13 maja r. b. o godzinie
3-ej po poł. w pierwszym i o godz. 4-ej w
drugim terminie odbędzie się**OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE CZŁON-
KÓW STOWARZYSZENIA**

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie zebrania i wybór prze-
wodniczącego
- 2) Odczytanie protokołu z Ogólnego Ze-
brania
- 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
- 5) Zatwierdzenie bilansu za 1927 rok
- 6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1928
- 7) Wybór członków Zarządu i zastępców
- 8) Wybór Komisji Rewizyjnej i zastę-
pców
- 9) Wolne wnioski.

Prosimy Sz. Członków o nieodzowne i
punktualne przybycie, Zebranie bowiem pra-
womocne będzie bez względu na liczbę obec-
nych.

ZARZĄD.

Szkoło okienneornamentowe, surowe, kryształowe belgijskie i czeskie
Szklenie okien wystawowych do największych roz-
miarów oraz budowli.**JAN CANDRYK**

Piotrkowska 255 i Główna 11. Tel. 59-03.

Baczność!**Urzednicy Kasy Chorych!**Prosimy o odwiedzenie nas, celem zakupu
różnych towarów, jak: Obuwie, bieliznę męską
i damską, koldry watowe, firanki i t. p. na naj-
dogodniejszych warunkach

„SPELTDOM” Sp. z ogr. odp.

Piotrkowska 129, róg Zamenhofs.

348

MAGAZYN WYKWINTNEGO OBUWIA

J. JAKUBIEC

Konstantynowska 26

poleca

na sezon letni

ostatnie nowości
w największym wyborze.Uwaga: Specjalny dział
obuwia płóciennego.

Własny wyrób.

Ceny umiarkowane.